

Puchar Polski K-PZPN. Noteć Gębice - Zawisza Bydgoszcz. Bez niespodzianki w 1/8 finału str. 16



FOT. DARIUSZ BLOCH

Czerwony sojusz. Wprowadzenie w Polsce po 1944 roku tzw. władzy ludowej nie byłoby możliwe bez wymiaru sprawiedliwości **str. 11-12**

POD PARAGRAFEM

Express

BYDGOSKI

Czwartek
26.03.2026

Nr 71 (11259)
Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

SESJA RADY MIEJSKIEJ KOŚCIĄ NIEZGODY... PROCEDURA

Bydgoski Medal Kazimierza Wielkiego też może dzielić

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

W środę, 25 marca, na sesji Rady Miasta Bydgoszczy przyjęto uchwałę o przyznaniu Medali Kazimierza Wielkiego. W głosowaniu nie wzięli udziału radni Bydgoskiej Prawicy. Wręczenie medali odbędzie się 22 kwietnia podczas uroczystej sesji RMB z okazji 680. urodzin miasta.

W tym roku laureatami Medali Kazimierza Wielkiego za zasługi dla miasta zostaną Ryszard Ciężki, Harald Matuszewski, Inspektorat Wsparcia Sił Zbrojnych oraz Związek Nauczycielstwa Polskiego Oddział w Bydgoszczy. Decyzja radnych nie była jednogłośnie i była poprzedzona burzliwą dyskusją nie tyle o samych kandydatach, co o sposobie procedowania.

- To jedna z ostatnich spraw, która potrafiła łączyć, bo wiąże się ze świętem naszego miasta, z którego wszyscy powinniśmy być dumni. Zawsze siadaliśmy do stołu i rozmawialiśmy o kandydaturach, starając się wypracować pewien kompromis, aby ta uchwała była podjęta w sposób godny, jednogłośnie, bez kontrowersji, aby laureaci mieli autentyczną radość z tego, że są nagradzani przez nas wszystkich. W tym roku pani przewodnicząca nie dochowała tyle staranności, aby tak się stało - powiedział Paweł Bokiej, przewodniczący klubu radnych Bydgoskiej Prawicy.

Jak dodał, był podany grzecznościowy termin zgłaszania, ale ze strony urzędu zabrakło mejla czy telefonu odnośnie do potkania, na którym można byłoby porozmawiać o kandydaturach, a taka była wcześniejsza praktyka.

- Dziś byli tu młodzi ludzie z mojego byłego liceum, z VIII. Pięknie opowiadali

o bydgoskim marcu. Szkoda, że ich nie ma w tej chwili, bo mieliby duży dysonans poznawczy. Jako Rada Miasta z jednej strony fetujemy bohaterów bydgoskiego marca, mówimy dużo o solidarności. Minęły 4 godziny od tego, jak śpiewaliśmy „Mury”, i przystępujemy do uchwały, gdzie będziemy honorować człowieka, który stał po drugiej stronie - stwierdził Wojciech Bielawa.

- Jeden z kandydatów rzeczywiście był przy Okrągłym Stole, ale nie ze strony solidarnościowej, a ze strony rządowej. Był delegatem wyznaczonym przez komunistyczny rząd i PZPR. Na to mojej zgody na pewno nie ma - dodał radny.

- Procedura przyznawania odznaczeń związanych z urodzinami Bydgoszczy jest znana nie wiem od ilu lat, na pewno od momentu, jak jestem radnym - odpowiadał Jakub Mikołajczak, przewodniczący klubu KO i Lewicy. © **Więcej strona 5**

Światowa premiera oratorium „Gorzkie Żale”. Wstęp jest bezpłatny, ale trzeba dojechać str. 3



FOT. TOS NADESANE

Napad na komornika. Przesądzi opinia psychiatryczna str. 3

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



Był pomysł na „bydgoskie Sydney” w Starym Fordonie



FOT. DARIUSZ BLOCH

Dokument, od którego można liczyć czas do powstania nowej przystani, ma czterech sygnatariuszy. Marina ma ożywić turystykę, być centrum edukacyjnym i miejscem cumowania łodzi łamaczy - str. 3

Remont Teatru Polskiego spóźnia się już ponad dwa lata

Z zewnątrz budynek od miesięcy prezentuje się dobrze, ale w środku jest jeszcze nad czym pracować. Trwa przetarg związany z drugim etapem przebudowy, a w budynku nie zakończyły się jeszcze prace prowadzone w pierwszym etapie **str. 4**

Drastyczne znalezisko w Mirakowie. Szkielety okrutnie zamęczonych ludzi **str. 5**

Przełom na torach. Wąskotorówki znów mogłyby wozić pasażerów na lekkich, regionalnych starych szlakach **str. 8**



FOT. WZL2

OBRONNOŚĆ

Centrum OSA będzie działało z udziałem Wojskowych Zakładów Lotniczych nr 2 w Bydgoszczy

W Instytucie Technicznym Wojsk Lotniczych przedstawiciele sześciu wojskowych instytutów badawczych, Instytutu Badawczego IDEAS oraz Polskiej Grupy Zbrojeniowej S.A. podpisali umowę powołującą Ośrodek Systemów Autonomicznych. Obecni byli wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz oraz sekretarz stanu w MON Cezary Tomczyk - str. 6

Jutro w „Expressie” PULS

- Neurobiolog o czasie: Im mniej nowości, tym szybciej mija życie
- Drogi krajowe znaczone krwią pieszych
- Bydgoskie Meble gaszą światło

Zamów prenumeratę

Express Bydgoski ☎ 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

Sandra Soczewa
publicystka



SENIORZE: TELEFON MIEJ PRZY SOBIE!

Wniedużym odstępie czasu miałam dwie podobne sytuacje. Obie z seniorami rowerzystami. Od razu zaznaczę, że cieszy mnie widok aktywnych seniorów. Ale na litość boską: noście ze sobą telefony!

Sytuacja pierwsza. Jadę samochodem. Na poboczu, na pasie zieleni, zauważam siedzącą na ziemi starszą panią, obok niej przewrócony rower. Zatrzymałam się w bezpiecznym miejscu i podeszłam. Okazało się, że pani zakreśliła się w głowie. Była zdezorientowana. Po jakimś czasie dołączył do mnie inny kierowca. Seniorka nie czuła się najlepiej, chciała, by zadzwonić na pogotowie. Ale co z rowerem? I pada prośba: proszę zadzwonić do kogoś bliskiego. I tu problem, bo pani nie ma przy sobie telefonu. Jakimś cudem z torebki wygrzebała karteluszki i tam był numer do syna. Gdyby nikt jej nie zauważył, siedziałaby na tej ziemi nie wiadomo ile, bo nie miała ani siły się podnieść, ani jak wezwać pomocy...

Sytuacja druga, sprzed kilku dni. Maszeruję ścieżką. Obok na zielonym terenie zauważam seniora podpierającego się o młode drzewko. Dziwnie wymachuje nogą, obok odstawiony rower. Podchodzę, pytam, co się stało. Okazuje się, że ów senior zaliczył krakę, upadł na rowerze. Niby wszystko okej, ale coś ta noga go pobolewa. Pierwsza propozycja: pogotowie. Pan stanowczo odmawia. Propozycja druga: dzwoniemy po rodzinę. No i... pan nie ma telefonu. Numeru do nikogo nie zna, więc z mojego też nie zadzwoni. Propozycja trzecia: zamówię taksówkę, dojedzie pan do domu. No ale... ten rower! Zaproponowałam, by przechować go na pobliskiej stacji paliw. Pan stanowczo odmówił, za pomoc i zainteresowanie podziękował. Nie mogłam zrobić nic więcej. A gdyby miał przy sobie telefon, sytuacja byłaby o wiele prostsza. I dla mnie, i dla niego.

Drodzy Seniorzy, miejcie to na uwadze. Komórka nie jest po to, by leżała na komodzie w przedpokoju, a m.in. po to, by wezwać pomoc, gdy jej potrzebujemy.

PS. Prośba też do tych, którzy są świadkami „dziwnie” wyglądających sytuacji: reagujcie. W obu tych przypadkach seniorzy byli pozostawieni sami sobie na kilka minut, chociaż widział ich wiele osób. Tak trudno zapytać „czy wszystko w porządku”?

Nowa Nadzieja Mentzena chce zmienić nazwę na... Podatek Dochodowy

(PAP)
redakcja@polskapress.pl

Partia Nowa Nadzieja, której prezesem jest lider Konfederacji Sławomir Mentzen, złożyła do Sądu Okręgowego w Warszawie wniosek o zmianę nazwy na... Podatek Dochodowy.

Zgodnie z informacją uzyskaną przez PAP, w Sądzie Okręgowym w Warszawie, który prowadzi ewidencję partii politycznych, wniosek w sprawie zmiany nazwy partii Nowa Nadzieja na Podatek Dochodowy wpłynął do sądu 23 lutego. Dwa dni wcześniej - 21 lutego - miał miejsce kongres partii, podczas którego delegaci Nowej Nadziei zadecydowali o przyłączeniu ugrupowania do partii Imperium Kontratakuje, której prezesem jest obecnie rzecznik Konfederacji Wojciech Machulski.

- Połączenie z partią Imperium Kontratakuje daje nam swobodę działania, taki formalny luz, dzięki któremu spór z PKW staje się dla nas bezprzedmiotowy, a my możemy dalej funkcjonować jako Nowa Nadzieja - tłumaczył w lutym członek Rady Liderów Konfederacji, poseł Bartłomiej Pejo.

Przyłączenie Nowej Nadziei (potencjalnie już Podatku Dochodowego) do Imperium Kontratakuje było sposobem na poradzenie sobie w sytuacji, w której Nowa Nadzieja może zniknąć z rejestru partii poli-



FOT. ARCHIWUM

tycznych. 21 listopada 2024 r. Sąd Okręgowy w Warszawie postanowił bowiem - po wniosku Państwowej Komisji Wyborczej - wykreślić Nową Nadzieję z ewidencji partii politycznych w związku z niezłożeniem w terminie sprawozdania finansowego za 2024 r.

Ugrupowanie odwołało się od tej decyzji, ale ostatecznego rozstrzygnięcia sądu w tej sprawie jeszcze nie ma, dlatego niewykluczone, że Nowa Nadzieja, która już wkrótce może nosić nazwę Podatek Dochodowy, zostanie zlikwidowana.

Przyłączenie Nowej Nadziei do Imperium Kontratakuje

umożliwiłoby wobec tego zachowanie ciągłości funkcjonowania ugrupowania.

Wojciech Machulski w rozmowie z PAP na początku stycznia przyznał, że Imperium Kontratakuje jest partią techniczną, powstała w celu zabezpieczenia się na ewentualność, w której linia orzecznicza sądu w sprawie wniosku o wykreślenie Nowej Nadziei z ewidencji partii politycznych będzie nie po myśli partii. Według źródeł PAP, wkrótce po kongresie zjednoczeniowym Imperium Kontratakuje podjęło decyzję o zmianie swojej nazwy na Nową Nadzieję, w wyniku

czego powstanie nowa Nowa Nadzieja. Wniosek w tej sprawie też trafił już do sądu.

Oprócz zmiany nazwy Imperium Kontratakuje na Nową Nadzieję w ostatnim czasie - zgodnie z informacjami uzyskanymi przez PAP - doszło do przeniesienia wszystkich aktywów oraz członków „starej” Nowej Nadziei do Imperium Kontratakuje, które zostało wpisane do ewidencji partii politycznych 7 stycznia.

Co więcej, z informacji PAP wynika, że na czele nowej Nowej Nadziei stanie toruński poseł Sławomir Mentzen - ma on zastąpić Wojciecha Machulskiego w funkcji prezesa partii.

- Już niedługo sąd przyjmie zmianę nazwy i władz. Są to wyłącznie kwestie biurowe - partia działa bez zmian tak jak dotychczas - zapewnia Pejo z PAP.

Zgodnie z ustawą o partiach politycznych, „nazwa, skrót nazwy i symbol graficzny partii politycznej powinny odróżniać się wyraźnie od nazw, skrótów nazw i symboli graficznych partii już istniejących”.

W przypadku niezłożenia przez partię sprawozdania w terminie PKW występuje do sądu z wnioskiem o wykreślenie wpisu tej partii z ewidencji. W czerwcu ub.r. Pejo w rozmowie z PAP podkreślał, że w ocenie Nowej Nadziei sprawozdanie finansowe zostało złożone w terminie, a problemem jest „interpretacja PKW”. ©

POGODA W BYDGOSZCZY

Czwartek

7°C
-1°C



Wiatr zach.
22 km/h
Ciśnienie 1007 hPa
Biomet korzystny

Piątek

10°C
-3°C



Sobota

11°C
-3°C



Dziś imieniny obchodzą Teodor, Olga, Feliks

KALENDARIUM BYDGOSKIE

26 marca
Wielotysięczny pochód „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród”

1848: wiec polski zwołany z okazji powstania polskiego komitetu narodowego na wieść o wydarzeniach rewolucyjnych wiosny ludów został zerwany przez Niemców i przekształcił się w wielką manifestację przeciwko polskim dążeniom niepodległościowym.
1939: wielki patriotyczny pochód Bydgoszczan na Sta-

rym Rynku. Z pieśnią i sztandarami wyruszyli wielotysięcznym tłumem z placu Piastowskiego, by zamianować gotowość stawienia czoła zakusom Niemiec na polskie ziemie. Na zakończenie odśpiewano Rotę.
1970: Sąd Najwyższy złożył do wysokości 25 lat pozbawienia wolności orzeczoną przez Sąd Okręgowy w Bydgoszczy karę śmierci dla Ryszard H. za zabójstwo 16 grudnia 1968 roku w Bydgoszczy 62-letniej kobiety na tle rabunkowym.

1972: sąd konkursowy działający pod przewodnictwem prof. dr inż. arch. Haliny Skibniewskiej ogłosił wyniki konkursu na zabudowę nowego Fordonu, dzielnicy mieszkaniowej na 160 tys. osób. Zwyciężyła koncepcja zespołu autorskiego z biura projektów CZBSM „Inwestprojekt” w Katowicach.
1994: rozpoczął działalność szpital ze 150 łózkami przy Regionalnym Centrum Onkologii w Fordonie. Pracowało w nim wówczas 30 lekarzy specjalistów. Urucho-

miono oddziały chemioterapii, radioterapii, curieterapii i ginekologii onkologicznej. Szpitalowi nadano imię prof. Franciszka Łukaszczyka, pioniera polskiej onkologii.
2005: wezbrana z powodu wiosennych roztopów Brda nad ranem wystąpiła z koryta, zalewając bulwar położony po północnej stronie rzeki pomiędzy mostami Sulimy-Kamińskiego i Bernardyńskim. Woda na krótko wlała się także do ogrodowych altan przy moście Pomorskim. © KB

O losie agresora przesądzi opinia psychiatryczna

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Biegły psychiatra ma wydać ekspertyzę na temat stanu poczytalności 35-latk, który pod koniec stycznia zaatakował na bydgoskim Górzyszkowie komornika. Mężczyzna został ciężko pobity.

Jak dowiadujemy się nieoficjalnie, śledztwo w sprawie ataku, do jakiego doszło w bloku przy ulicy Kossaka na bydgoskim Górzyszkowie, jeszcze nie zostało zakończone. Śledczy otrzymali już opinię lekarską dotyczącą obrażeń, jakich doznał zaatakowany komornik, ale czekają jeszcze na opinię psychiatryczną mężczyzny, który jest podejrzany o napad na niego.

- Ta ekspertyza może przesądzić o tym, czy podejrzany będzie odpowiadał karnie, czy zostanie umieszczony w zamkniętym ośrodku. Mężczyzna może stwarzać niebezpieczeństwo dla społeczeństwa - słyszymy od osoby, która jest blisko sprawy.

Komornik napadnięty na klatce schodowej

Przypomnijmy, że do zdarzenia, którego okoliczności są obecnie wyjaśniane przez Prokuraturę Rejonową Bydgoszcz-Południe, doszło 30 stycznia tego roku w godzinach porannych. Komornik udał się w sprawie egzekucji 200 zł do mężczyzny, któremu zapłatę grzywny w tej wysokości zasądził sąd.

Został wpuszczony na teren posesji, a następnie do klatki schodowej i to tam doszło do pobicia.

- Doszło do naruszenia nieetykalności cielesnej komornika sądowego - mówi sierż. sztabowy Jakub Skrzypek z zespołu komunikacji społecznej Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy.

Pobity 47-letni urzędnik trafił na Szpitalny Oddział Ratunkowy do szpitala w Bydgoszczy. Konieczne było chirurgiczne szycie kilku ran twarzy.

Głos izby komorniczej

Decyzją bydgoskiego sądu, na wniosek prokuratury agresor, który został zatrzymany po ataku na komornika, został aresztowany na trzy miesiące.

Głos w sprawie zabrała Izba Komornicza w Gdańsku. - Kluczowe oczywiście będą ustalenia poczynione przez policję, pod nadzorem prokuratury. Pobity komornik nie zdążył nawet przystąpić do swoich czynności, został od razu napadnięty - mówił Adam Szymański, rzecznik prasowy gdańskiej izby.

Zapowiedział, że Krajowa Rada Komornicza zamierza wystąpić do Ministerstwa Sprawiedliwości z intencją zwrócenia uwagi na problem agresji wymierzonej również w przedstawicieli zawodu komorniczego. Jak zaznaczał, nie tyle chodzi o zaostreżenie przepisów dotyczących przypadków ataków na komorników, ile o podjęcie działań „zwiększających świadomość społeczną”.

©P

Był pomysł na „bydgoskie Sydney” w Starym Fordonie

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Dokument, od którego można liczyć czas do powstania nowej przystani ma czterech sygnatariuszy. Marina ma ożywić turystykę, być centrum edukacyjnym oraz miejscem cumowania łodzi.

W bydgoskim ratuszu podpisy pod listem intencyjnym w sprawie budowy przystani w Starym Fordonie złożyli: Rafał Bruski - prezydent Bydgoszczy, Mateusz Balcerowicz - prezes Państwowego Gospodarstwa Wody Polskiej, Karol Słowiński - prezes By-LOT oraz Rafael Prętki - prezes Stowarzyszenia Miłośników Starego Fordonu.

- Zależy nam na przywróceniu dawnych funkcji portowych i stworzeniu bezpiecznego centrum obsługi ruchu turystycznego - mówił prezydent Rafał Bruski, wyliczając inwestycje w rewitalizację starej części Fordonu, takie jak nowe tereny sportowo-rekreacyjne nad Wisłą, Rynek, odnowienie przyległych ulic, miejskich budynków i budowę bulwaru.

Kolejnym krokiem będzie budowa mariny w Starym Fordonie, przylegającej do oddanego do użytku w 2023 roku bulwaru nad rzeką. Pomysł na nową przystań powstał w SMSF.

- Wspólnie z partnerami z innych instytucji i stowarzyszeń będziemy działać w kierunku przygotowania takiej inwestycji



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Fordońska marina ma powstać między nowym bulwarem a mostem przez Wisłę

do realizacji i zabezpieczenia finansowania - mówił prezydent. - Wiemy, że wcześniej takie postulaty zgłaszali mieszkańcy. Partnerska współpraca z udziałem przedstawicieli mieszkańców oraz ekspertów od gospodarki wodnej i turystyki z pewnością ułatwi znalezienie najlepszych rozwiązań na wykorzystanie potencjału nowej przystani. Będzie to kolejny element naszych działań wpisujących się

w zwrot ku wodzie - dodał Rafał Bruski.

Sygnatariusze listu wyrazili wolę podjęcia współpracy na rzecz działań zmierzających do utworzenia przystani. A tam pełnić funkcje sportowo-rekreacyjne. Plan jest taki, by włączyć ją w system przystani turystycznych. - Dodatkowo stanowiłaby centrum edukacji ekologicznej poświęconej Wiśle, a także poprawiała bezpieczeństwo przeciwpowodziowe poprzez przywrócenie portowi dawnej funkcji zaplecza dla zimowej osłony przeciwpowodziowej. Obiekt ma stać się elementem powstającego „Kujawsko-Pomorskiego Szlaku Wisły” - informuje ratusz.

W wydarzeniu uczestniczył również zastępca prezydenta

Nowy obiekt w Starym Fordonie ma stać się elementem powstającego „Kujawsko-Pomorskiego Szlaku Wisły”

Światowa premiera oratorium „Gorzkie Żale” w Toruniu i Chełmnie

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W najbliższy weekend w Toruniu i Chełmnie odbędą się wyjątkowe koncerty wielkopostne. Wstęp jest bezpłatny. Głównym punktem będzie prawykonanie dzieła „Oratorium Pasyjne. Gorzkie Żale”.

Czas Wielkiego Postu w naszym regionie zyska w tym roku wyjątkową oprawę muzyczną. Piotr Całbecki, Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego, zaprasza na dwa bezpłatne koncerty wielkopostne w Toruniu i w Chełmnie.

Pierwszy koncert odbędzie się w Chełmnie, w sobotę 28 marca, o godz. 17.00, w Kościele Najświętszej Maryi Panny. W Toruniu natomiast koncert odbędzie się w niedzielę, 29 marca, w kościele akademickim pw. św. Ducha - także o 17.00.

Głównym punktem programu obu wydarzeń będzie prawykonanie dzieła Marcina Zdunika, noszącego nazwę „Oratorium Pasyjne. Gorzkie Żale”. To monumentalna kompozycja, przeznaczona na dwa chóry, solistów i orkiestrę, która rzuca nowe światło na jedno z najbardziej przejmujących nabożeństw w polskiej kulturze.

- Wielki Post to okres wyciszenia, który w tradycji muzycznej od wieków owocował dziełami o największym ładunku emocjonalnym i duchowym. Inspirował m.in. Jana Sebastiana Bacha. To właśnie dzieła niemieckiego kompozytora tworzą koncerty wielkopostne w Chełmnie i w Toruniu, wprowadzając słuchaczy w głąb tajemnicy cierpienia i nadziei. Bach w swoich kantatach potrafił jak nikt inny przełożyć teologiczne prawdy na język afektów - objaśnia Sara Watrak, rzecz-

niczka Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej.

„Himmelskönig, sei willkommen BWV 182” to utwór pełen jasności, skomponowany na Niedzielę Palmową. Bach wykorzystuje tu radosne brzmienie fletu, by oddać entu-

zjazm tłumów witających Chrystusa, jednocześnie wprowadzając nutę powagi zapowiadającą nadchodzące wydarzenia.

Z kolei „Actus tragicus BWV 10” to jedna z najwcześniejszych i najbardziej przejmujących kantat Bacha. Melodia



FOT. TOS NADSELANE

Głównym punktem koncertów w Toruniu i Chełmnie będzie prawykonanie dzieła Marcinka Zdunika

tworzy tu atmosferę intymnej modlitwy i refleksji nad przemianami.

Kulminacyjnym punktem obu koncertów będzie prawykonanie powstałego w 2025 roku „Oratorium pasyjnego. Gorzkie Żale” Michała Zdunika.

- Gorzkie Żale stanowią jedno z najbardziej przejmujących nabożeństw w kalendarzu liturgicznym Kościoła Katolickiego. Żałobny, lamentacyjny, przepełniony smutkiem charakter tekstu otwiera nieskończone możliwości przełożenia tych silnych i głębokich afektów na język dźwięków - przyznaje kompozytor Marcin Zdunik, uznany wiolonczelista i kameralista.

Jego „Gorzkie Żale” to czteroczęściowa, rozbudowana kompozycja, którą w Toruniu i Chełmnie wykonają dwa chóry, soliści oraz Symfoniczna Orkiestra.

- Utwór nawiązuje do wielowiekowej i pięknej tradycji opracowywania tekstów liturgicznych w stylu oratorijskim, z zastosowaniem bogatego aparatu wykonawczego - wyjaśnia kompozytor Marcin Zdunik.

Artysta w swoim dziele nawiązuje do renesansowej techniki polichoralnej, tworząc fascynujący dialog; w polskojęzyczny tekst Gorzkich Żali wplecione zostało „Siedem Ostatnich Słów Chrystusa na Krzyżu”, śpiewanych zgodnie z tradycją po łacinie.

Aby podkreślić dramatyzm historii pasyjnej, Marcin Zdunik sięgnął po nowoczesne techniki kompozytorskie, skupiające się na barwie i fakturze dźwięku, a nie na tradycyjnej melodii czy harmonii. Muzycy będą więc wydobywać dźwięk z tradycyjnych instrumentów w nietypowy sposób.

Wstęp na oba koncerty jest wolny. ©P

Bydgoszcz

Drugi etap rewitalizacji Wyspy Młyńskiej

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Od ponad pół roku trwają prace w ramach drugiego etapu rewitalizacji Wyspy Młyńskiej w Bydgoszczy. Przyjrzelśmy się postępowi robót na miejscu.

Wykonawcą inwestycji jest firma Kor-Pol Invest. Umowę na realizację zadania podpisano w styczniu 2025 r., a pierwsze prace ruszyły pod koniec lutego. Koszt to 3,86 mln zł. Pozyskano dofinansowanie z budżetu państwa. Na wykonanie robót przewidziano 13 miesięcy od momentu podpisania umowy.

Pierwszy etap inwestycji prowadzony był w południowej części wyspy, na skwerze przy placu zabaw oraz przy ścieżce wzdłuż Młynówki. W ramach robót m.in. wymieniono nawierzchnię ścieżki rowerowej, wykonano brakujący chodnik wzdłuż ul. Mennica przy Domu Wyczółkowskiego, uzupełniono nasadzenia rabat oraz zmodernizowano podesty z desek kompozytowych i naturalnych. Roboty zgodnie z planem zakończono w sierpniu 2025 roku.

Od razu przystąpiono do prac związanych z drugim etapem robót. Dotyczą Międzywodzia i zachodniej części wyspy. Zgodnie z zawartą umową, powinny być już skończone, ale na miejscu wciąż sporo się dzieje. Biorąc pod uwagę tegoroczną zimę, niewielkie opóźnienie nie jest zaskoczeniem. Tydzień temu zapytaliśmy bydgoski ratusz o aktualny stan prac oraz termin

ich zakończenia. Czekamy na odpowiedź.

W ramach drugiego etapu zaplanowano roboty budowlane, które polegają m.in. na:

- modernizacji i częściowej wymianie nawierzchni cieku wodnego stanowiącego odtworzenie historycznego przebiegu tzw. „Międzywodzia” wraz z balustradami i ławkami;
- utwardzeniu nawierzchni przy Czerwonym Spichrze;
- wymianie nawierzchni i podbudowy ścieżki rowerowej;
- rozbiórce i odtworzeniu tarasu drewnianego na wysokości Domu Młynarza przy ul. Mennica 8.

Przewidziano też wymianę stojaków rowerowych oraz montaż hamaków i koszy plażowych na plaży piaszczystej.

24 marca opublikowano raport o aktualnym stanie prac na miejskiej stronie bydgoszcz.pl. - Intensywne prace prowadzone są przy „Międzywodziu”. Trwa m.in. remont okładzin kamiennych oraz podestów drewnianych. Zakończenie prac rewitalizacyjnych przewidzianych w ramach etapu II planowane jest na koniec maja bieżącego roku - zarówno w zakresie modernizacji „Międzywodzia”, jak i trawnika przy napisie „Młyny” - przekazał bydgoski ratusz.

Jak dodano, równocześnie prowadzone są roboty związane z modernizacją istniejącego oświetlenia. Nowe rozwiązanie pozwoli efektywniej doświetlić tereny rekreacyjne oraz charakterystyczne obiekty, a dodatkowo technologia LED zapewni ograniczenie zużycia energii. ©



Aktualnie trwa drugi etap robót przy rewitalizacji Wyspy Młyńskiej w Bydgoszczy

Ponad dwa lata opóźnienia w remoncie Teatru Polskiego

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Trwa przetarg związany z drugim etapem przebudowy Teatru Polskiego. Dotyczy zakupu i montażu sprzętu. W budynku nie zakończyły się jeszcze prace prowadzone w pierwszym etapie.

Umowę na rozbudowę Teatru Polskiego w Bydgoszczy podpisano w lipcu 2022 r. Generalnym wykonawcą jest firma KWK Construction EU Sp. z o.o. Koszt to ok. 50 mln zł. Celem jest poprawa komfortu widzów, funkcjonalności obiektu, przywrócenie użyteczności balkonu poprzez modernizację budynku głównego w części dostępnej dla publiczności. Lepsza ma być akustyka. Poprawie ulegnie też estetyka wokół placówki.

W projekcie przewidziano nadbudowanie oraz rozbudowanie głównej bryły obiektu. Teatr będzie dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Prace miały zakończyć się w listopadzie 2023 r., ale z uwagi na różne przyczyny (m.in. konieczność wymiany gruntu oraz stropów nad foyer czy kolizję z ciepłociągami KPEC-u) trwa zdecydowanie dłużej. Termin kilkakrotnie przesuwano. Choć pod koniec ub. roku wykonawca zrealizował 95% robót, teatr jeszcze pozostaje placem budowy.

- Inwestycja jest na ostatnim etapie. W marcu br. wprowa-



Z zewnątrz budynek od miesięcy prezentuje się dobrze, ale w środku jest jeszcze nad czym pracować

dzone zostaną roboty dodatkowe związane z wprowadzeniem rozwiązań zastępczych wynikających z ekspertyzy technicznej w zakresie bezpieczeństwa pożarowego budynku. Z uwagi na tę ekspertyzę konieczne było opracowanie dodatkowego projektu wykonaw-

Wartość inwestycji związanej z zakupem i montażem sprzętu to ponad 16 mln zł, z czego ok. 9,3 mln zł to dofinansowanie z UE.

czego w zakresie rozwiązań bezpieczeństwa pożarowego, który obejmował m.in. symulację pożarowych związanych z zadymieniem kieszeni scenicznej, sceny i widowni oraz napowietrzania i oddymiania tych przestrzeni - mówi Marta Stachowiak, rzeczniczka prezydenta Bydgoszczy.

- W związku z tym wprowadzone będą do umowy roboty obejmujące m.in. napowietrzanie kieszeni scenicznej i sceny wentylacją mechaniczną pożarową, montaż kurtyny dymowej w oknie scenicznym, doprowa-

dzenie zasilania awaryjnego na potrzeby obwodów i urządzeń pożarowych (agregat prądowłóczy), wymianę drzwi bezklasowych na drzwi o odporności ogniowej w celu wydzielenia pożarowej części pomieszczeń. Zakończenie robót wraz z ich odbiorem zaplanowano w ciągu 3 miesięcy br.

Do wykonania pozostały prace obejmujące zakres dodatkowy związany z ochroną przeciwpożarową, opisany powyżej, a także montaż urządzeń końcowych technologii teatralnej (oświetlenie, nagłośnienie, multimedia sceniczne) oraz roboty wykończeniowe ogólnobudowlane i prace w branżach: sanitarnej, elektrycznej i telekomunikacyjnej.

Gdy jeden etap zostanie sfinalizowany, rozpocznie się kolejny. Teatr ogłosił przetarg na zakup i montaż mechaniki sceny, oświetlenia oraz akustyki. W planie jest doposażenie m.in. w system multimedialny, umożliwiający rejestrację, przetwarzanie oraz transmisję materiałów audiowizualnych w wysokiej jakości. Wartość inwestycji szacowana jest na ponad 16 mln zł, z czego ok. 9,3 mln zł to dofinansowanie unijne. Wykonawca będzie miał 180 dni na realizację zadania. Powrót aktorów na deski Dużej Sceny planowany jest w sezonie 2026-2027, choć z uwagi na trwające i planowane prace, można spodziewać się, że realniejszy jest przyszły rok. ©

Awaria oświetlenia. Operator zawiadomiony

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Czytelnicy zgłaszają nam, że na bydgoskich Kapuściskach jest ciemno. ZDMiKP odpowiada.

Czytelnicy często dzwonią i piszą do nas w sprawie oświetlenia w mieście. Konkretny przypadek o ulicznych lampach na Kapuściskach, głównie o braku oświetlenia w dość niebezpiecznym dla pieszych miejscu, zgłosił niedawno pan Piotr.

„Kilka osiedlowych latarni zostało wyłączonych „w związku z oszczędnościami”. Niestety, jedna z latarni przy blokach na ulicy Noakowskiego 2 a Betoniarzy 3 realnie wpływa na bezpieczeństwo pieszych. Otóż do jezdni (droga osiedlowa) bezpośrednio dochodzi chodnik, m.in. od przedszkola.



Ciemno na bydgoskich Kapuściskach. Zgłoszenie w tej sprawie dostaliśmy od naszego Czytelnika

Kończy się on krzakami. Całkowita ciemność, która tam panuje, wpływa na to, że kierowca nie jest w stanie zauważyć, czy ktoś lub coś na tym chodniku nie zbliża się do jezdni. Ponieważ nie ma strefy buforowej w postaci prostopadłego chodnika, kierowca nie ma szans na reakcję. Droga osiedlowa jest objęta ogranicze-

nieniem prędkości, ale wiadomo, że przez kierowców jest to traktowane tylko jako sugestia” - pisze nasz Czytelnik.

- To pytanie do Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej, proszę je tam zadać - stwierdziła Marta Stachowiak, rzeczniczka prezydenta Bydgoszczy, na nasze pytanie o to konkretne miejsce.

Tak też zrobiliśmy. Latarnie są własnością spółki Enea Oświetlenie. Prześliśmy zgłoszenie o awarii do ich właściciela celem przywrócenia sprawności. Przypominamy, że tego typu interwencje można zgłaszać bezpośrednio w wydziale oraz za pomocą aplikacji Dbamy o Bydgoszcz. Latarnie będące w gestii Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy nie są i nie były wyłączane ze względu na oszczędności. Aktualnie jesteśmy w trakcie wymiany całego oświetlenia ulicznego w Bydgoszczy. Obecnie czekamy na przesłanie przez projektanta koncepcji budowy nowego oświetlenia. Wartość całej inwestycji to ponad 200 mln zł. Projekt zakończymy za dwa lata - informuje Katarzyna Muszyńska, rzeczniczka prasowa Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy. ©

Prace na Sułkowskiego znów mogą się przesunąć

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Trwa drugi etap budowy drogi rowerowej na ul. Sułkowskiego. Od jesieni kierowcy korzystają z tymczasowego ronda przy skrzyżowaniu z Kamienną.

Prace przy budowie drogi rowerowej na Sułkowskiego rozpoczęły się wiosną 2025 roku. Cały projekt zakłada powstanie trasy po obu stronach ulicy od dróg rowerowych w rejonie Chodkiewicza do ronda Żołnierzy Górników. Na odcinku od ul. Chodkiewicza w stronę Cichej zaprojektowano jednokierunkowy pas rowerowy. Inwestycja realizowana jest w formule projektuj i buduj. Wykonawcą jest firma Betpol. Wartość zadania to 13,4 mln zł.

Jeszcze w ubiegłym roku zakończyły się prace przy budowie drogi na odcinku od ronda Żołnierzy Górników do Dwernickiego. Drugi etap inwestycji to prace na odcinku Sułkowskiego od Dwernickiego do Chodkiewicza. Roboty prowadzone są po obu stronach ulicy. W ramach zadania wyremontowane zostaną dwie zatoki autobusowe, a Sułkowskiego zyska nową nawierzchnię.

Przeniesienie frontu robót wiąże się z utrudnieniami w ruchu. Na początku października utworzono rondo na skrzyżowaniu z Kamienną, a także zamknięto jezdnię zachodnią na Sułkowskiego (w kierunku Chodkiewicza)

i wprowadzono ruch dwukierunkowy na wschodniej. W kolejnym etapie robót nastąpi zmiana. Jezdnię zachodnią pojadą kierowcy, a wschodnia będzie zamknięta.

- Trwają już prace, które pozwolą na ułożenie podbudowy i nawierzchni bitumicznej na zachodniej jezdni ulicy Sułkowskiego. O wszystkich zmianach związanych z tymczasową organizacją ruchu będziemy informować w naszych komunikatach - przekazała nam 13 marca Katarzyna Muszyńska, rzeczniczka prasowa Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej.

Początkowo zakładano, że budowa drogi potrwa do końca 2025 r. Później przekazano, że utrudnienia potrwać do lutego, a następnie, z uwagi na zwiększenie zakresu zadania o dodatkowe roboty na jezdni zachodniej na odcinku ok. 200 metrów, wydłużono go do o kolejne dwa miesiące. Utrudnienia najprawdopodobniej nie zakończą się jednak w kwietniu.

- Z uwagi na długą, mroźną zimę wykonawca złożył wniosek o aneks terminowy, który obecnie jest analizowany. Analizujemy również nieznaczne zwiększenie zakresu prac obecnego wykonawcy dotyczące wymiany nawierzchni jezdni, które dotąd nie były przedmiotem inwestycji. O szczegółach poinformujemy w późniejszym czasie - informuje rzeczniczka. ©©

Spór radnych o sposób wyboru i jedną z kandydatur

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Decyzja radnych w sprawie przyznania Medalu Kazimierza Wielkiego nie była jednoznaczna i była poprzedzona burzliwą dyskusją, nie tyle o samych kandydatach, co o sposobie procedowania.

- Procedura przyznawania odznaczeń związanych z urodzinami Miasta Bydgoszczy jest znana nie wiem od ilu lat, na pewno od momentu jak jestem radnym. O urodzinach miasta wiemy od setek lat. Nikt nie robi żadnej tajemnicy. Na spotkaniu miesiąc temu pani przewodnicząca o tym mówiła - odpowiadał Jakub Mikołajczak, przewodniczący klubu KO i Lewicy.

Dodawał, że w wyznaczonym terminie Bydgoska Prawica nie złożyła żadnego wniosku, a informacja o uchwale znana była od tygodnia, a dopiero dzień przed sesją radni opozycji zareagowali. Wojciech Bielawa proponował, aby każdą z kandydatur głosować osobno - pomysł odrzucono.

Ostatecznie za uchwałą głosowali członkowie klubu radnych Koalicji Obywatelskiej i Lewicy oraz Tomasz Hoppe, a od głosu wstrzymał się Radosław Ginther. Bydgoska Prawica i Joanna Czerska-Thomas nie wzięły udziału w głosowaniu. Uroczysta sesja z okazji 680. urodzin miasta odbędzie



Parę dni po świętowaniu 100-lecia istnienia, radni zdecydowali, że bydgoski oddział ZNP otrzyma Medal Kazimierza Wielkiego

się w Akademii Muzycznej im. Feliksa Nowowiejskiego.

Kogo wyróżniono?

Ryszard Cieńki to założyciel Harcerskiego Zespołu Wido-wisk Marynistycznych „Kubryk” i Komandor Harcerskiego Klubu Żeglarskiego „Koga”. W Bydgoszczy zasłynął jako kreator wydarzeń społecznych - studenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej (obecnie UKW) zawiązującą mu pierwsze Juwenilia. Przez wiele lat był prezesem Kujawsko-Pomorskiego Związku Piłki Siatkowej i TKKF. Był współzałożycielem Związku Miast Nadwiślańskich i inicjatorem nadania imienia na-

brzeżu Zbigniewa Urbanięgo w Bydgoszczy.

Harald Matuszewski jest działaczem związkowym związanym z ruchem pracowniczym oraz organizacjami reprezentującymi interesy pracowników w ramach Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych. Był również radnym Bydgoszczy. Jako przedstawiciel OPZZ był w 1989 roku członkiem tzw. strony rządowo-koalicyjnej podczas obrad Okrągłego Stołu. Pełnił funkcję delegata na kongresy OPZZ, członka rady i prezydium, a także przewodniczącego rady OPZZ w województwie kujawsko-pomorskim.

W 1999 roku został odznaczony przez Prezydenta RP Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Nagroda dla dwóch instytucji

Medal otrzyma również obchodzący jubileusz 20-lecia działalności Inspektorat Wsparcia Sił Zbrojnych. Z wnioskiem o uhonorowanie tej instytucji zwrócił się do radnych wojewoda Michał Szybel. Inspektorat to jednostka organizacyjna wojska z siedzibą w Bydgoszczy, odpowiedzialna za wsparcie logistyczne polskich żołnierzy w kraju i za granicą. Do zadań IWSZ należy m.in.: organizowanie i kierowanie systemem wsparcia logistycznego Sił Zbrojnych, w tym zabezpieczeniem logistycznym jednostek wojskowych użytych lub przebywających poza granicami państwa.

Kolejną instytucją, która otrzyma Medal Kazimierza Wielkiego będzie ZNP Oddział w Bydgoszczy. To najstarsza i największa organizacja związkowa w Polsce. Powstał 120 lat temu, a bydgoski oddział ZNP obchodził w marcu bieżącego roku jubileusz 100-lecia. Od pierwszych lat bydgoscy związkowcy angażowali się w stworzenie nowoczesnej, polskiej kadry pedagogicznej w opozycji do szkolnictwa niemieckiego i wypracowanie jednolitego systemu szkolnictwa w całym kraju. ©©

Politechnika Bydgoska odkryła karty i przedstawiła nowe kierunki

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczyńska@polskapress.pl

Trzy nowe kierunki zamierza od nowego roku akademickiego 2026/2027 uruchomić Politechnika Bydgoska. To weterynaria, kryminologia i kryminalistyka oraz zdrowie środowiskowe.

Nową ofertę władze uczelni z prof. dr. hab. inż. Markiem Adamskim, rektorem PBŚ przedstawiły 20 marca podczas drzwi otwartych pn. „Wagary z Politechniką 2026. Level Up!”, które zorganizowano w hali sportowej Akademickiego Centrum Sportu PBŚ. Jak już informowaliśmy, uczestniczyło w nich ponad 750 uczniów szkół ponadpodstawowych z Bydgoszczy, regionu, a nawet z dalszych zakątków Polski, ze Śląska i Mazur.

Politechnika Bydgoska w nowym roku akademickim

chce otworzyć trzy nowe kierunki, wśród nich jest weterynaria na Wydziale Hodowli i Biologii Zwierząt. - To jednolite studia magisterskie cieszące się dużą popularnością wśród młodzieży. Uczelnia przygotowała 90 miejsc dla osób zainteresowanych medycyną zwierząt, dobrostanem hodowli i bezpieczeństwem żywności - informuje dr hab. inż. Szymon Różański, prof. PBŚ, prorektor ds. rozwoju i zarazem rzecznik prasowy uczelni.

Studenti zdobędą tu kompleksową wiedzę z zakresu diagnostyki, leczenia i profilaktyki chorób zwierząt, a także kontroli weterynaryjnej produktów pochodzenia zwierzęcego.

- Program studiów zakłada szeroką współpracę z praktykami, klinikami weterynaryjnymi oraz wykorzystanie nowoczesnego zaplecza laboratoryjnego, w tym powstającego w Minikowie Centrum Drobiar-

stwa PBŚ - mówi dr hab. inż. Aleksandra Dunisławska, prof. PBŚ, dziekan Wydziału Hodowli i Biologii Zwierząt.

Drugą z nowości jest kierunek kryminologia i kryminalistyka. Jak informuje PBŚ, w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa

Wyższego procedowany jest wniosek dotyczący studiów na tym kierunku. To interdyscyplinarna propozycja łącząca wiedzę z zakresu prawa, psychologii, medycyny, nauk ścisłych i bezpieczeństwa. - Program studiów o profilu prak-



Na zdjęciu dr hab. inż. Małgorzata Gotowska, prof. PBŚ, prorektor ds. kształcenia i spraw studenckich

tycznym pozwala zrozumieć mechanizmy przestępczości oraz poznać nowoczesne techniki dochodzeniowo-śledcze - mówi dr hab. inż. Maciej Dutkiewicz, prof. PBŚ z Instytutu Nauk Prawnych - koordynator prac nad utworzeniem kierunku. - Studenci zdobędą także kompetencje w zakresie sporządzania dokumentacji procesowej, zabezpieczania i oceny materiału dowodowego, interpretacji opinii biegłych. Absolwenci będą przygotowani do pracy w służbach mundurowych czy instytucjach związanych z bezpieczeństwem i porządkiem publicznym.

Trzecia nowość w ofercie dydaktycznej Politechniki Bydgoskiej to zdrowie środowiskowe - kierunek przygotowany przez Wydział Rolnictwa i Biotechnologii oraz Wydział Medyczny. Łączy nauki medyczne, przyrodnicze i tech-

niczne. Uczelnia chce kształcić specjalistów zajmujących się wpływem środowiska na zdrowie człowieka. - Program obejmuje, m.in., zagadnienia związane z jakością powietrza i wody, monitoringiem zanieczyszczeń, toksykologią, gospodarką odpadami oraz wpływem szeregów innych czynników na zdrowie publiczne - podkreśla dr hab. inż. Barbara Breza-Boruta, prof. PBŚ, dziekan Wydziału Rolnictwa i Biotechnologii. - To propozycja dla osób, które chcą zajmować się kształtowaniem bezpiecznego i zrównoważonego otoczenia.

O nowej ofercie tak mówi rektor uczelni: - Konsekwentnie wzmacniamy inżynierski i interdyscyplinarny charakter naszej uczelni, o czym świadczą nowe kierunki studiów. W ten sposób wzmacniamy potencjał akademicki Politechniki Bydgoskiej, Bydgoszczy i regionu. ©©

Eksperyment po tragedii w Chełmnie. Co wiadomo?

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Prokuratura Rejonowa w Chełmnie jeszcze czeka na pisemne wnioski ze specjalistycznego badania przeprowadzonego na miejscu tragedii, w której życie straciła czteroosobowa rodzina.

Eksperyment procesowy, który przeprowadzono w lokalu w budynku przy ulicy Stare Planty, może okazać się jednym z kluczowych dowodów w trwającym śledztwie. Chełmińska prokuratura potwierdza, że są już wstępne wnioski z badania wykonanego na miejscu tragedii.

Wstępne wyniki

- Czekamy jeszcze na pełny opis wniosków z eksperymentu, ale możemy już coś powiedzieć na temat ustaleń zawartych w protokole - mówi prok. Andrzej Paliwoda, pełniący obowiązki szefa Prokuratury Rejonowej w Chełmnie.

Stwierdzono, że wadliwie działały instalacje w mieszkaniu.

- W wyniku eksperymentu procesowego potwierdzono niesprawność instalacji gazowej, zabrudzenia w piecu gazowym i niesprawność instalacji wentylacyjnej - mówi prokurator. - Ponadto podczas przeprowadzonego badania wskaźniki tlenku węgla były wysokie.

Wcześniej już prokuratura informowała, że istotne dla ekspertyzy będzie wykonanie pomiarów w warunkach maksymalnie zbliżonych do tych, które panowały, kiedy doszło do tragedii.

Chodziło o zbliżone wartości ciśnienia atmosferycznego, temperatury i wilgotności powietrza.

Śmierć przyszła w nocy

Przypomnijmy, że 15 stycznia wieczorem media obiega wiadomość, iż po godz. 17 w budynku przy Starych Plantach znaleziono cztery ciała. Dzieci leżały w łóżkach. Prawdopodobnie zmarły wieczorem, może w nocy. Zuzannę, jej najmłodszego synka, 2-letniego Mikołaja, 7-letnią Oliwię i 11-letnią Nikolę znaleźli strażacy. Wcześniej, policję alarmuje siostra Zuzanny, która nie mogła się z nią skontaktować.

Badanie przeprowadzone przez strażaków wskazywało, że przyczyną śmierci całej rodziny musiało być wysokie stężenie tlenku węgla, czadu. Na wskaźniku pojawiła się wartość sięgająca 900 ppm, a to już dwukrotne przekroczenie śmiertelnego stężenia tego gazu.

Śledztwo nadzoruje Prokuratura Rejonowa w Chełmnie. Kilka dni po znalezieniu zwłok, zatrzymano Joannę M., współwłaścicielkę domu. Usłyszała zarzut podżegania do podrobienia dokumentów potwierdzających czynności przeglądu i kontroli pieca gazowego. Kobieta chciała użyć sfałszowanego dokumentu jako autentycznego. Miała nakłaniać diagnostę przewodu kominowego do wystawienia stosownego dokumentu już po tym, kiedy wydarzyła się tragedia. Kobieta została aresztowana. Grozi jej od 3 miesięcy do 5 lat więzienia. Areszt wobec kobiety został już uchylony. ©

Dość drastyczne znalezisko w wykopaliskach w Mirakowie

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Doskonale zachowane szkielety okrutnie zamęczonych ludzi. Archeolodzy z UMK krok po kroku rekonstruuja wydarzenia nad Jeziorem Grodzieńskim w VIII-VII wieku.

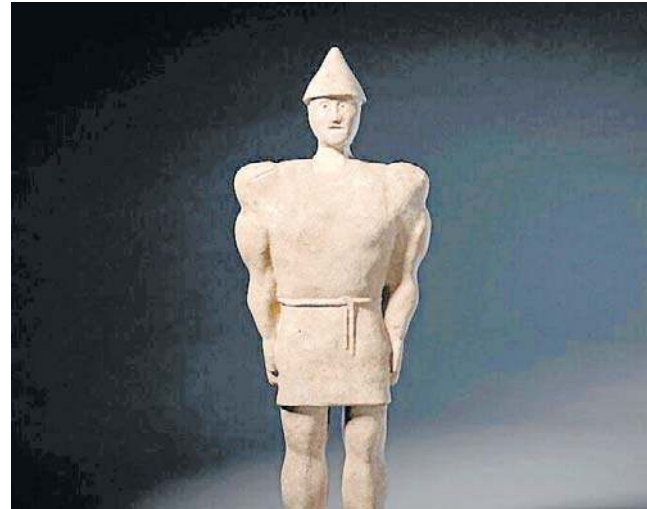
Stanowisko w Mirakowie-Grodnie (gm. Chełmża) to jedno z najciekawszych miejsc, na których skupia się uwaga toruńskich archeologów. Badania prowadzono tam już dwukrotnie, a teren udało się wpisać na listę obiektów chronionych.

Najbardziej drastyczna część wykopalisk zlokalizowana jest w rejonie dawnej bramy i mostu prowadzącego na półwysep. To właśnie tam archeolodzy natrafili na skupisko ludzkich szczątków. Wszyscy spoczęli tu bez kremacji - niezwykle rzadkie zjawisko w tamtych czasach.

- Mamy szczątki kobiet, mężczyzn i dzieci - mówi prof. Jacek Gackowski. - To nagromadzenia ludzkich szczątków niespalonych odbiega od tej typowej aktywności nekropolii, bo w kulturze lużyckiej ciałopalenie było regułą.

Podczas szczegółowych badań, kości opowiedziały naukowcom straszną historię. Badania pokazują, że część osób nie zginęła od razu.

- Wiemy, że ci ludzie byli maltretowani i w końcu zabi-



FOT. MATEUSZ OSIADACZ/BEVELSTUDIO

Na podstawie fragmentów archeolodzy postanowili zrekonstruować całą postać

jani - mówi archeolog. Umierali kilka dni. Mamy m.in. kobietę, która umierała około tygodnia, aż w końcu została zabita. Ludzie pochowani w tym miejscu byli duszeni, przygniataani kamieniami i topieni.

Proceder nie wygląda na jednorazowe zdarzenie, a na powtarzalny obrzęd. Zmarli zostali pozbawieni ciałopalenia, które w tamtym czasie było elementem porządku wierzeniowego.

Obok szczątków odkryto naczynia - ustawione starannie, często niemal kompletne. W środku pozostały rośliny.

Obok szczątków odkryto naczynia - ustawione starannie, często niemal kompletne. W środku pozostały rośliny, zboża z najbliższego otoczenia.

- Obok śladów tortur pięknie zdobione naczynia ze szczątkami botanicznymi z okolicznych łąk i lasów. Uderzająca dychochotomia - mówi prof. Gackowski.

Zestawienie przemocy i uporządkowanego działania prowadzi badaczy do wniosku, że mogło chodzić o ofiary z ludzi.

W tym samym rejonie - przy bramie - naukowcy znaleźli jeden fragment glinianej figurki i drugi - w części mieszkalnej grodu, około 100 metrów dalej.

- Fragmenty zostały znalezione w dwóch różnych miejscach tego obiektu, w dość dużej odległości - wyjaśnia naukowiec. - Nie ma wątpliwości, że pochodzą z dwóch różnych figurek, czyli można przyjąć, że tych figurek było więcej.

Na podstawie tych fragmentów archeolodzy postanowili zrekonstruować całą postać. Zachowane części - ramię i stopa - wyróżniają się dużą dokładnością. Widać mięśnie, układ stawów, proporcje. Nie jest schematyczne przedstawienie, jakich znaleźć można wiele.

- Taki realizm był typowy na terenie pogórza alpejskiego, w kontakcie ze światem śródziemnomorskim - precyzuje archeolog.

To może oznaczać, że mieszkańcy tych terenów nie funkcjonowali w izolacji - idee docierały z południa, choć były tu przetwarzane na własny sposób.

Nie wiadomo, do czego służyły figurki. Nie znaleziono ich na cmentarzysku. Nie ma też wyraźnych śladów, które pozwalałyby przypisać im konkretną funkcję. Nie wyglądają na przedmioty codziennego użytku. Ich wykonanie wskazuje na znaczenie inne niż praktyczne. Ich obecność w sąsiedztwie miejsca, gdzie odkryto szczątki ze śladami przemocy, dodatkowo komplikuje obraz. ©

WZL nr 2 w Bydgoszczy biorą udział w kolejnym ważnym projekcie

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

W Instytucie Technicznym Wojsk Lotniczych podpisano umowę powołującą Ośrodek Systemów Autonomicznych (OSA). Biorą w nim udział bydgoskie Wojskowe Zakłady Lotnicze nr 2.

W siedzibie ITWL w Warszawie przedstawiciele sześciu wojskowych instytutów badawczych, Instytutu Badawczego IDEAS oraz Polskiej Grupy Zbrojeniowej S.A. podpisali umowę powołującą OSA, w obecności wicepremiera i ministra obrony narodowej Władysława Kosiniaka-Kamysza oraz sekretarza stanu w MON Cezarego Tomczyka.

Nowo powstały Ośrodek ma na celu integrację prowadzonych badań oraz szybkie testowanie i wdrażanie innowacyjnych rozwiązań do Sił Zbroj-

nych RP, w szczególności w obszarze technologii autonomicznych i systemów bezzałogowych.

Wojskowe Zakłady Lotnicze nr 2 S.A. w Bydgoszczy aktywnie uczestniczą w tym procesie, prezentując swoje kompetencje i rozwiązania w obszarze bezzałogowych systemów powietrznych, w tym projekty realizowane we współpracy z ITWL.

- OSA startuje. OSA, czyli Ośrodek Systemów Autonomicznych, łączący umiejętności i zdolności instytutów wojskowych, instytutów badawczych, wojska oraz naszego przemysłu zbrojeniowego - Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Jest to niezwykle moment, kiedy wielkie odkrycia połączą się z praktyką i produkcją. OSA, która dzisiaj startuje ma za zadanie jak najszybciej wszystkie badania, które już trwają w instytucjach, wszystkie odkrycia będące udziałem małych firm,

naukowców i pasjonatów - testować, przekazywać do testowania wojsku i wdrażać w masową produkcję, jeżeli spełniają nasze potrzeby i oczekiwania. Łączymy siły - powiedział wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz podczas uroczystości

w Instytucie Technicznym Wojsk Lotniczych.

Bezzałogowe statki powietrzne wyprodukowane w Bydgoszczy trafiły w maju ub.r. na wyposażenie Wojska Polskiego. Drony „Wizjer” to urządzenia, które mogą latać



FOT. WZL2

Centrum OSA będzie działało z udziałem Wojskowych Zakładów Lotniczych nr 2 w Bydgoszczy

nawet w trudnych warunkach atmosferycznych. Nowoczesny sprzęt został zaprezentowany w Wojskowych Zakładach Lotniczych nr 2 w Bydgoszczy.

Przypomnijmy, że jakiś czas temu politycy PiS przeprowadzili kontrolę poselską w Wojskowych Zakładach Lotniczych nr 2 w Bydgoszczy. Głównie chodziło właśnie o program dronów.

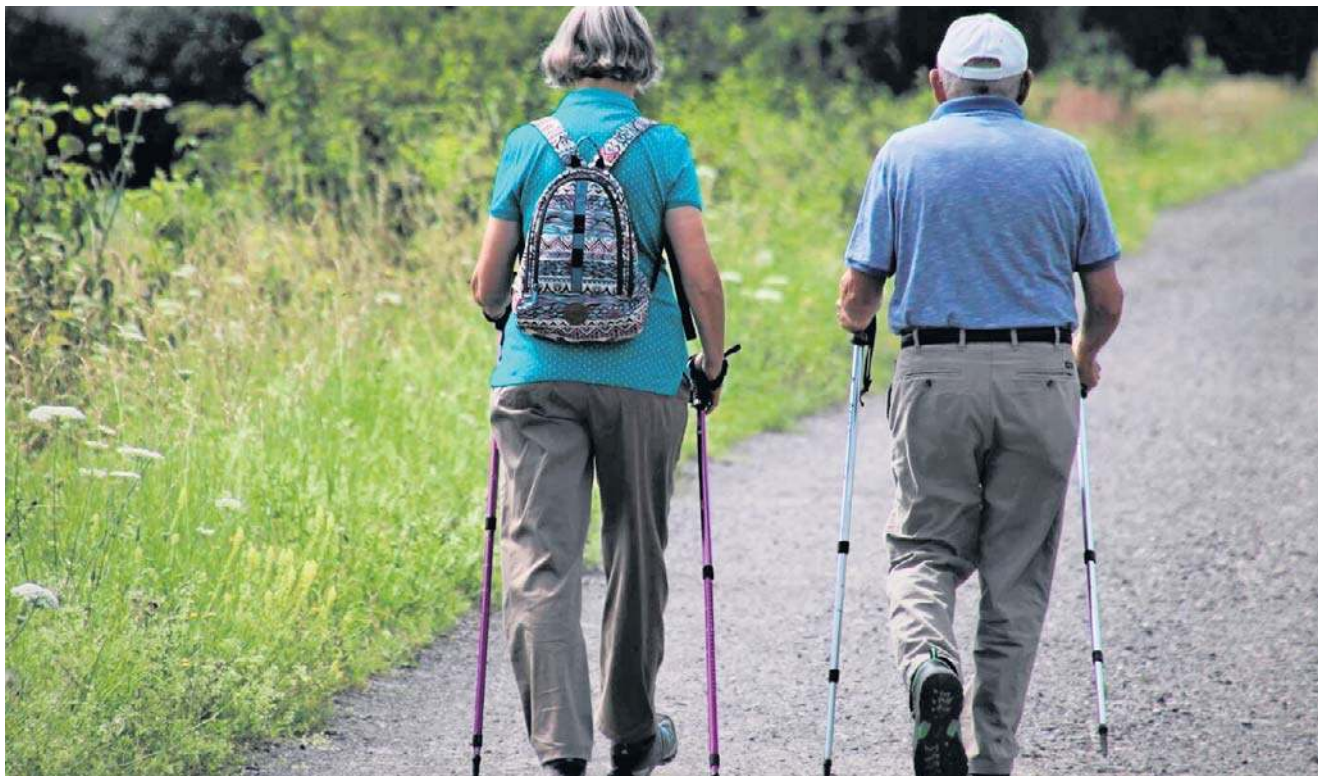
- Wiemy, co działo się między 9 a 10 września i konieczna jest polska odpowiedź w zakresie rozpoznania a w przyszłości zwalczania dronów. Stąd nasza kontrola w tym zakładzie. To są zakłady, które były i powinny być kluczowe w Polskiej Grupie Zbrojeniowej, który przez lata remontował postsowieckie samoloty. One w naturalny sposób wyszły z użytku. W związku z tym trzeba je zastąpić remon-
tami F-16, FA50 i zupełnie nowej - właśnie bezzałogowcami, bo to jest szansa na rozwój -

mówił Bartosz Kownacki, były wiceminister obrony narodowej.

Do kontroli odniósł się na portalu X wiceminister obrony narodowej Paweł Bejda. Odnosząc się do kwestii dronów „Wizjer”, napisał, że „są sukcesywnie dostarczane”. „I aktualnie nie dostrzegamy nieprawidłowości i problemów”.

„Po drugie, nie możemy mówić o hamowaniu rozwoju „Orlika”, gdyż MON, a za nim AU (Agencja Uzbrojenia - red.), musi pozyskiwać sprzęt wojskowy w konfiguracji odpowiadającej wojsku. Przeprowadzony przez Instytut Techniczny Wojsk Lotniczych audyt techniczny wskazał możliwości w zakresie realizacji umowy. Dalsze kroki co do jej realizacji zostaną podjęte w wyniku analizy przez instytucje eksperckie SZ RP i po decyzji Rady Modernizacji Technicznej” - napisał Bejda. ©

Jak zatrzymać postęp artrozy? Najlepszy jest umiarkowany, ale systematyczny ruch



„Na własną rękę” można, a nawet powinno się dbać o utrzymanie odpowiedniej masy ciała. W zapobieganiu ograniczenia ruchomości stawów pomoże też aktywność fizyczna. Spacer, jazda na rowerze, pływanie

Ingrid Hintz-Nowosad
ingrid.hintz@polskapress.pl

Jest przyczyną dolegliwości bólowych około dwóch milionów Polaków. Borykające się z nią osoby skarżą się na ból, dyskomfort i ograniczenie swobody ruchów.

Do często występujących przypadków artrozy należą zwyrodnienia stawów biodrowych, kolanowych oraz kręgosłupa.

Choroba zwyrodnieniowa stawów

Artroza to proces chorobowy polegający na występowaniu zwyrodnień w układzie kostno-mięśniowym, który doprowadza do zmian w obszarze tkanki chrzęstnej, a następnie, stopniowo zaczyna obejmować cały staw. Mają na to wpływ zdarzenia zarówno biologiczne, jak i mechaniczne (np. urazy), które doprowadzają do degradacji tkanek.

Do charakterystycznych cech schorzenia należy:

- stwardnienie części podchrzęstnej kości,
- powstawanie torbieli, stanów zapalnych,
- zmiany w budowie kości (tworzenie się wyrostki kostnych brzożnych).

Ryzyko wystąpienia zwyrodnienia wzrasta, gdy struktura tkanki łącznej w danym stawie

jest nadmiernie przeciążana (przez dłuższy czas) lub gdy sama tkanka charakteryzuje się nieprawidłową budową. Do najczęstszych przyczyn występowania zmian należą urazy, zabiegi chirurgiczne, choroby metaboliczne, choroby zapalne stawów lub wiek. Z do najwcześniejszych objawów, które dają o sobie znać na początku choroby, należą dolegliwości bólowe. Pacjenci zmagający się z artrozą doświadczają bólu stawów, który pojawia się np. przy zmianach pogody lub podczas aktywności fizycznej, a najczęściej ustępuje po okresie odpoczynku i relaksacji. Charakterystyczna jest także sztywność stawów oraz odczuwane „trzeszczenie”, czyli tarcie w stawie podczas ruchu. Do zdiagnozowania choroby wystarczy zazwyczaj badanie wykonane przez lekarza oraz zdjęcie radiologiczne, które uwidoczni nierówne i zdeformowane powierzchnie stawowe wraz ze zmniejszeniem szpary stawowej pomiędzy nimi.

Co możesz zrobić dla swoich stawów?

W celu skutecznego leczenia lub przynajmniej zatrzymania postępowania choroby, ważna jest odpowiednia i prawidłowa edukacja potencjalnych pacjentów. „Na własną rękę” można, a nawet powinno się dbać o utrzymanie odpowiedniej masy ciała - nadwaga sprzyja po-

wstawianiu zwyrodnień, ponieważ może wpływać na nadmierne przeciążenie stawów. Aby zapobiegać ograniczeniu ruchomości stawów, istotne jest wykonywanie odpowiednich ćwiczeń (np. opartych na wzmacnianiu mięśni posturalnych). Najlepszy będzie umiarkowany, ale systematyczny ruch (pływanie, spacer, jazda na rowerze). Zdecy-

dowanie nie jest wskazane wykonywanie intensywnych treningów (np. na siłowni), ponieważ może to wręcz zaszkodzić choremu, obciążając niepotrzebnie stawy i narażając na wystąpienie dodatkowej kontuzji.

Jakie są metody leczenia?

Istnieje wiele dostępnych metod leczenia, które pomagają pacjentom w uśmierzaniu bólu i zwalczaniu dolegliwości. Zalicza się do nich wsparcie farmakologiczne (leki przeciwbólowe i przeciwzapalne), a także fizykoterapię, zastrzyki czy nawet zabiegi polegające na wymianie stawu i wszczepieniu sztucznego elementu - protezy.

Kiedy dojdzie już do stanu wymagającego leczenia, pomyślmy przede wszystkim o prawidłowej diecie, suplementacji preparatami wzmacniającymi kości i chrząstki stawowe, witaminami (głównie D3 i K2) oraz o rehabilitacji z nauką ćwiczeń, które będziemy mogli wykonywać w domu. Pomocne też będą zabiegi fizyczne przeciwbólowe, ograniczające stany zapalne i wspomagające regenerację - mówi Jan Kośmider, ortopeda i specjalista rehabilitacji medycznej.

Rodzaj terapii należy skonsultować z lekarzem, który pomoże ocenić, co w danym przypadku będzie najbardziej korzystne.

WARTO WIEDZIEĆ

Skuteczny może być rezonans magnetyczny

Terapia rezonansem magnetycznym to duża szansa dla pacjentów, którzy od lat zmagają się ze schorzeniami stawów czy mięśni. Podczas zabiegów doprowadzona do otaczającej tkanki energia wyzwała w organizmie procesy metaboliczne i biofizyczne. W efekcie prowadzi to do aktywnej stymulacji komórek, dzięki której tkanka chrzęstna może ulec znacznej regeneracji i doprowadzić do szybkiej redukcji bólu. Jest to zatem bezinwazyjna metoda, nie wymagająca interwencji chirurgicznej, która daje długofalowy, trwały efekt leczenia, wynoszący co najmniej 4 lata. Terapii można się poddać w wielu klinikach w Polsce.

Żyjemy w ciągłym szumie. Naukowiec tłumaczy, jak hałas męczy nasz mózg

Barbara Wesoła
barbara.wesola@polskapress.pl

O tym, czym jest smog akustyczny i dlaczego nasze otoczenie dźwiękowe ma znaczenie dla zdrowia, mówi dr inż. Grzegorz Chrobak z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

Pisze pan o hałasie jako o zabójcy. To brzmi bardzo groźnie.

Przez lata mówiliśmy o chorobach cywilizacyjnych - otyłości, stresie, zanieczyszczeniu powietrza. Z czasem okazało się, że do tego zestawu trzeba dopisać jeszcze jeden czynnik: hałas środowiskowy.

Kluczowe słowo to akumulacja obciążeń. Te czynniki się kumulują. Człowiek żyjący w mieście oddycha gorszym powietrzem, doświadcza stresu, prowadzi siedzący tryb życia - a do tego dochodzi jeszcze stała ekspozycja na hałas. Pod tym względem hałas jest podobny do smogu.

Jeśli miałbym w prosty sposób wyjaśnić pojęcie smogu akustycznego, to powiedziałbym tak: jest to nadmiar dźwięków w środowisku, który powoduje, że przestajemy rozróżniać ich źródła i zaczynamy odbierać je jako jeden ciągły szum, czyli jednorodny tło akustyczne.

Tak jak smog atmosferyczny składa się z wielu części zanieczyszczeń, tak smog akustyczny powstaje z nakładających się na siebie emisji dźwięków: ruchu drogowego, wentylacji, klimatyzacji, urządzeń technicznych czy rozmów ludzi.

Szacuje się, że w Unii Europejskiej około 12 tys. osób rocznie umiera przedwcześnie z powodu hałasu.

Tak, ale trzeba pamiętać, że hałas działa podobnie jak tzw.

choroby współistniejące. Rzadko jest bezpośrednią przyczyną zgonu. To trochę tak, jak w przypadku wypadku samochodowego - bezpośrednią przyczyną śmierci może być krwotok wewnętrzny, ale interesuje nas krok wcześniej: jakie czynniki doprowadziły do tego krwotoku.

Hałas jest właśnie takim wcześniejszym, pośrednim czynnikiem. Koreluje z innymi obciążeniami środowiskowymi.

Organizm interpretuje hałas jako sygnał zagrożenia. Pojawia się stres, wydzielają się hormony.

Tak, ale bardzo ważny jest kontekst. Jeśli wiemy, skąd pochodzi dźwięk i dlaczego się pojawia, organizm reaguje inaczej. Jeśli słyszę samochód nadjeżdżający z daleka, jestem na to przygotowany. Problem zaczyna się przy hałasie tła, takim jak szum ruchu drogowego czy wentylacji. To dźwięk, który stale oddziałuje na nasz organizm, często nawet podświadomie. Człowiek może czuć się rozdrażniony, zmęczony albo zdekoncentrowany, ale nie zawsze potrafi wskazać przyczynę. Coraz częściej ludzie mówią: „jestem przebudżcowany”. I to jest chyba dobre określenie.

Hałas działa nawet wtedy, gdy śpimy.

To, że śpimy, nie oznacza, że mózg przestaje odbierać bodźce. Hałas może zaburzać fazy snu - skracać je albo powodować mikroprzebudzenia. Człowiek może się rano czuć zmęczony, choć nie wie dlaczego. A brak dobrej jakości snu jest z kolei powiązany z wieloma problemami zdrowotnymi: od zaburzeń koncentracji po depresję.



Hałas występujący w naszym środowisku działa niczym smog. Otacza nas z każdej strony

Przełom na torach. Wąskotorówki znów będą wozić pasażerów

Tomasz Chudzyński
tomasz.chudzyński@polskapress.pl

To mógłby być prawdziwy przełom w funkcjonowaniu lokalnych kolei wąskotorowych w Polsce. Stare szlaki, używane często tylko dziś do celów turystycznych, miałyby stworzyć lekkie, regionalne sieci pasażerskie. Takie są zamierzenia Ministerstwa Infrastruktury, które chce finansować zarówno utrzymanie, jak i modernizację takich sieci.

Ministerstwo Infrastruktury przygotowało program finansowania dla lokalnych linii wąskotorowych. Pieniądze z budżetu państwa mają trafić na ich bieżące utrzymanie ale też inwestycje. W efekcie powstać ma w całej Polsce system tzw. lekkich kolei regionalnych.

Dariusz Klimczak, minister infrastruktury podkreślił, że resort opracował już projekt nowelizacji ustawy o transporcie kolejowym, który wkrótce ma trafić pod obrady rządu. To właśnie ten dokument zawiera finansowe rozwiązania dla wąskotorówek.

Sposób na wykluczenie komunikacyjne

- Dzięki umożliwieniu finansowania z budżetu państwa tego typu przedsięwzięć będzie możliwe zainicjowanie

powstania w kraju systemu lekkich kolei regionalnych. Chcemy wykorzystać dla regularnego ruchu pasażerskiego istniejące linie wąskotorowe, które obecnie działają sporadycznie jedynie w celach turystycznych. To rozwiązanie zredukuję wykluczenie komunikacyjne, bo ten projekt dotyczy mniejszych miejscowości, które w ten sposób także mogą zyskać dostęp do kolei - tłumaczył w czasie niedawnego spotkania z mieszkańcami w Rawie Mazowieckiej.

Budżet na ratunek torowiskom

Zaznaczmy, obecnie w Polsce funkcjonuje 26 linii kolei wąskotorowych. Ich operatorzy zarządzają ponad 443 km czynnych linii. Kolejki te przewożą rocznie setki tysięcy pasażerów, a najdłuższa czynna trasa to Kolej Wąskotorowa Rogów - Rawa - Biała w województwie łódzkim. Jedną z najbardziej znanych w Polsce (ale też i Europie) i jedną z najbardziej urośliwych, jest Żuławska Kolej Dojazdowa, kursująca w powiecie nowodworskim, w województwie pomorskim.

Liczący około 30 km odcinek między Nowym Dworem Gdańskim a położonym nad morzem Stegną, Sztutowem, Jantarem i Mikoszewem to pozostałość po rozbudowanej mocno w tej części Pomorza



Pociąg Żuławskiej Kolei Dojazdowej wjeżdża na dworzec w nadmorskiej Steganie

sieci połączeń wąskotorowych (do lat 80 XX w. wykorzystywanym głównie w transporcie produktów rolnych). Działający obecnie fragment udało się ocalić od rozbiórki, która nastąpiła na początku obecnego stulecia.

Właścicielem jest powiat nowodworski a operatorem Pomorskie Towarzystwo Miłośników Kolei Żelaznych (jesienią żuławska kolej obchodziła jubileusz 120-lecia). Od ponad dwóch dekad kolej wozi, głównie w sezonie letnim, pasażerów z Żuław do miejscowości nadmorskich Mierzei Wiślanej.

Problemem polskich wąskotorówek (w tym żuławskiej) jest starzejąca się infrastruktura - głównie torowiska. O projekcie kompleksowego rozwoju żuławskiej wąskotorówki mówił już jakiś czas temu dr Filip Bebenow, działacz Pomor-

skiego Towarzystwa Miłośników Kolei Żelaznych, ekspert kolejowej turystyki. Przygotowany plan przewiduje ok. 75 mln zł na modernizację 32 km linii, budowę nowych torowisk, automatyzację, zakup nowego taboru. Pociągi mogłyby wówczas poruszać się z prędkością 60 km na godzinę, a może i szybszą.

Mimo wielu trudności kolej wąskotorowa u nas przetrwała i funkcjonuje, jako atrakcja turystyczna, o znaczeniu nie tylko regionalnym, ale i wojewódzkim - powiedziała Barbara Ogrodowska, starosta nowodworska. - Chcemy by się rozwijała. Potrzebny jest fundusz, dzięki któremu moglibyśmy jej potencjał wykorzystywać w pełni, by mogła ona być również włączona do systemu transportu zbiorowego na Żuławach i Mierzei.

Trzeba jednak wiedzieć, że remont torowiska to koszt ok. 5 mln zł za kilometr. Żaden samorząd samodzielnie takich kosztów nie udźwignie.

Problemem jest finansowanie kolei wąskotorowych. Dlatego postanowiliśmy znóweliżować przepisy, które będą pozwalały na dokapitalizowanie tego typu infrastruktury kolejowej - mówił Klimczak.

To będzie początek

Pierwszą linią wąskotorową, która stanie się polygonem do

To rozwiązanie zredukuje wykluczenie komunikacyjne. Projekt dotyczy mniejszych miejscowości, które zyskają dostęp do kolei

świadczalnym dla nowych rozwiązań będzie linia w okolicach Rawy Mazowieckiej w województwie łódzkim, która po obecnym śladzie lub zupełnie nowym torem dotrze do powstającej stacji w Białej Rawskiej na Centralnej Magistrali Kolejowej. Wąskotorowa linia między Rawą Mazowiecką i Białą Rawską oraz Rogowem ma być pełnoprawną koleją pasażerską, funkcjonującą codziennie.

- Rozmawialiśmy z ekspertami na ten temat, wiemy, że taka lekka kolej miejska funkcjonuje na zachodzie Europy i może też spokojnie działać w wielu miejscach naszego kraju - mówił Dariusz Klimczak. - Rawa Mazowiecka może być tylko przykładem i początkiem. Dotychczas mówiliśmy o renesansie kolei, odnawianiu ważnych linii, dużych inwestycjach, ale wykorzystanie tej infrastruktury kolejowej to jest coś zupełnie nowego w Polsce i zamierzamy wystartować już niebawem.

Minister Infrastruktury zapowiedział też, że linią Rogów - Biała Rawska - Rawa Mazowiecka będą jeździć nowe, wąskotorowe szynobusy.

Mam nadzieję, że pociągi miejskie przypominające tramwaj uda się zakupić we współpracy z samorządem województwa łódzkiego - mówił na spotkaniu z mieszkańcami Dariusz Klimczak. ©©

Chińskie elektryki rozdają karty. Polska musi nadrobić dystans

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Chińscy producenci są dziś kilka kroków przed konkurencją w elektromobilności, ale Polska wciąż może znaleźć własne miejsce w tym wyścigu, zwłaszcza w technologiach i oprogramowaniu do pojazdów.

- Chińczycy gdzieś uciekli parę długości przed wszystkimi - przyznaje w rozmowie ze Strefą Biznesu Tomasz Drzał z Adaptive Motors Poland, podkreślając, że rozwój własnych rozwiązań może wzmocnić pozycję kraju na rynku.

Polska szansa na przyspieszenie elektromobilności

- Wydaje się, że w 2026 roku polska elektromobilność ma szansę przyspieszyć - mówi Strefie Biznesu Tomasz Drzał z Adaptive Motors Poland.

- Projekty takie jak Electromobility Poland, Hub Elektromobilności na Śląsku, czy pierwsza fabryka polskich samochodów dostawczych i użytkowych, elektrycznych, mają realną szansę powodzenia i realizacji - dodaje.

Drzał podkreśla, że kluczem jest stworzenie w Polsce stanowiska koordynatora rozwoju elektromobilności, czyli osoby niezależnej od politycznych wpływów, ale umocowanej po stronie rządowej, która merytorycznie oceni i doradzi w zakresie rozwoju branży.

Taki koordynator mógłby sprawić, że państwo wreszcie efektywnie wydawałoby środki na rozwój elektromobilności w Polsce, napędzając jednocześnie inne gałęzie gospodarki - dodaje.

Technologia i niezależność

- W tej niszy elektromobilności musimy odnaleźć swoje



własne miejsce - podkreśla Drzał.

- Im więcej wytworzymy własnej technologii, tym silniejsza będzie nasza pozycja w negocjacjach, także międzynarodowych - zaznacza.

Ekspert zwraca uwagę, że kontrola nad oprogramowaniem i bezpieczeństwem danych w pojazdach elektrycznych powinna pozostać w rękach polskich lub europejskich firm. - Nawet jeśli będziemy

współpracować z Chińczykami czy Amerykanami, musimy wiedzieć, które komponenty są stuprocentowo nasze, a które możemy dobrać z zagranicy - wyjaśnia i dodaje, że brakuje w Polsce kompleksowego mapowania rynku elektromobilności.

Potrzebujemy merytorycznego koordynatora, który ogarnie rynek i dostępne technologie, abyśmy w pełni poznali swoją siłę. Ona istnieje, tylko być może sami sobie nie zdajemy z niej sprawy - zaznacza.

Odwaga w inwestowaniu w polskie technologie

Tomasz Drzał zwraca uwagę, że wcześniejsze niepowodzenia w polskim sektorze automotive nie powinny zniechęcać. - Przez dziesiątki lat rozwijaliśmy się głównie na licencjach zagranicznych, ale teraz mamy siłę gospodarczą,

know-how i nasze polskie technologie - mówi.

- Brakuje nam woli i przekonania o sile własnych możliwości. Uwierzymy w siebie i określmy grubą kreską to, co działo się wcześniej - apeluje Drzał.

- To moment niepowtarzalny, aby w Polsce rozwijać elektromobilność z prawdziwego zdarzenia i tworzyć wysoko wykwalifikowane, dobrze opłacane miejsca pracy, nie tylko montownię, ale nowoczesne technologie - podkreśla.

Według Drzała przyszłość polskiej elektromobilności zależy od mądrych decyzji państwa, koordynacji działań i silnej, krajowej technologii. Jednocześnie podkreśla, że inwestowanie w rodzime projekty to nie tylko szansa na auta elektryczne, ale również na rozwój całego rynku pracy i bezpieczeństwo danych w motoryzacji. ©©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Sędziowie napisali do prezydenta

Wybrani przez Sejm na sędziów Trybunału Konstytucyjnego skierowali list do prezydenta z apelem o powiadomienie o możliwym terminie złożenia przez nich ślubowania w jego obecności. „Jeżeli kalendarz pana prezydenta nie pozwala na spotkanie z nami, jesteśmy gotowi złożyć ślubowanie także w innej uroczystej formie. Następnie przekazemy panu prezydentowi treść aktów ślubowania w dogodny dla pana sposób” – napisali w liście.

Sejm 13 marca br. wybrał sześciu sędziów TK, których kandydatury zostały zaproponowane przez Prezydium Sejmu i w głosowaniu zyskały poparcie rządowej koalicji.

Już w dniu wybrania sędziów minister sprawiedliwości Waldemar Żurek apelował do prezydenta, by „nie próbował łamać konstytucji” i odebrał ślubowanie od wybranych sędziów TK. Zapowiedział jednocześnie, że resort ma „plan B”, gdyby prezydent ślubowań nie odebrał.

WARSZAWA

Biznesmeni przy Nawrockim



FOT. PAWEŁ SUPERNAK

Prezydent Karol Nawrocki powołał w środę Radę Biznesu przy Prezydencji RP. Jak mówił, ma ona pomóc w „przełamaniu pułapki średniego rozwoju” i opiniować prawo, które bezpośrednio dotyka polskiej gospodarki. Rada Biznesu to trzynasta rada działająca przy prezydencie.

RYBNIK

Śmiertelny wypadek w kopalni

Tragiczny wypadek w kopalni KWK ROW Ruch Jankowice w Rybniku. Podczas prac prowadzonych 700 metrów pod ziemią zginął 42-letni górnik. Wypadek miał miejsce we wtorek wieczorem. Do zdarzenia doszło przy przeładunku sekcji – poinformowała Polska Grupa Górnicza. – Mężczyzna z poważnymi obrażeniami trafił do szpitala

w Rybniku, ale niestety lekarzom nie udało się go uratować. (...) Obrażenia były zbyt poważne. 42-latek osierocił dwójkę dzieci. Rodzina została otoczona opieką kopalni i psychologa. Jesteśmy z nimi myśłami – mówi Ewa Grudniok, rzeczniczka PPG. Zmarły górnik w kopalni pracował od 2019 roku. Jacek Bombor, Julia Muc

WARSZAWA

Wniosek o postawienie byłego ministra, posła PiS Zbigniewa Ziobry przed Trybunałem Stanu jest gotowy – przekazał w środę marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty. I poinformował, że należy się spodziewać, że będzie on procedowany na początku kwietnia. Wniosek o pociągnięcie posła do odpowiedzialności konstytucyjnej i karniej przed Trybunałem Stanu wymaga wstępnego wniosku złożonego przez co najmniej 115 posłów.

Prezydent Karol Nawrocki ułaskawi Adama Borowskiego?

Adam Kielar
Warszawa

Trwa gorąca dyskusja na temat wyroku dla Adama Borowskiego, byłego działacza opozycji antykomunistycznej. Miał on przeprosić Romana Giertycha za stwierdzenie, że adwokat, obecny poseł KO, „współpracuje z przestępcami”, jednak wyroku nie wykonał i ma teraz trafić do więzienia.

Adam Borowski, działacz dawnej opozycji antykomunistycznej, dziś szef warszawskiego klubu „Gazety Polskiej”, w 2020 roku powiedział w Telewizji Republika, że Roman Giertych, adwokat, kiedyś minister edukacji narodowej, a obecnie poseł KO, w swojej działalności adwokackiej „współpracuje z przestępcami i zapewniał nie tylko tarcę prawną, ale dawał swoich znajomych, żeby byli słupami”. Słowa te dotyczyły głośnej sprawy Polnordu.

Giertychowi bardzo się to nie spodobało i wniósł prywatny akt oskarżenia przeciwko Borowskiemu. Sąd początkowo warunkowo umorzył sprawę, jednak została ona wznowiona. W kwietniu 2025 roku działacz został skazany na pół roku w zawieszeniu i obowiązek przeprosin wobec Giertycha.

We wtorek, 24 marca, odbyło się posiedzenie sądu dotyczące wykonania kary. Jak podało Radio Wnet, sąd zdecydował, że



FOT. ADAM JANKOWSKI

Prezydent Karol Nawrocki zażądał aktu sprawy. Czy Adam Borowski będzie ułaskawiony?

sforo Borowski nie przeprosił, to musi trafić do więzienia na pół roku. Nie jest to jeszcze prawomocna decyzja, obrona zapowiada apelację. Sam Adam Borowski jasno deklaruje, że „nie zamierza przeproszać za prawdę”.

Dlaczego prezydent Nawrocki poprosił o dokumenty?

Jeszcze tego samego dnia wieczorem Zbigniew Bogucki, szef Kancelarii Prezydenta napisał na portalu X, że Karol Na-

„*Musimy wykształcić swoją drogę, która jest niepodległością energetyczną, opartą o nisko i zeroemisyjne źródła*

Krzysztof Bolesta wiceminister klimatu i środowiska

Kogo ułaskawiali polscy prezydenci?

Ze wszystkich prezydentów III RP, najwięcej osób ułaskawił Aleksander Kwaśniewski. W latach 1995-2005, gdy pełnił swoją funkcję, zastosował on prawo łaski aż 4302 razy. Jednym z najgłośniejszych przypadków były sprawa skazanego za morderstwo Petera Vogla (Piotra Filipczyńskiego), a także ułaskawienie Zbigniewa Sobotki, skazanego za tzw. aferę starachowicką w 2005 roku.

Lech Wałęsa także nie próżnował jeśli chodzi o prawo łaski. Użył go w ciągu pięciu lat swojej kadencji 3453 razy. Wśród ułaskawionych przez pierwszego niekomunistycznego prezydenta III RP był między innymi Andrzej Z., ps. Słowik, późniejszy szef mafii pruszkowskiej.

Bronisław Komorowski ułaskawił 360 osób, a Andrzej Duda – przez dwie kadencje – zaledwie 146 osób. W przypadku poprzednika Karola Nawrockiego, głośno było przede wszystkim o sprawie były szefów MSWiA Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika, ale również aktywisty miejskiego Jana Śpiewaka czy działacza prawicowego Roberta Bąkiewicza.

Obecny prezydent po raz pierwszy zastosował prawo łaski w lutym 2026 roku, dotyczyło to trzech osób, których personaliów nie ujawniono.

Okrutne zachowanie mężczyzny. Ciągnął psa za skuterem. Zwierzę nie przeżyło tortur

Adam Kielar
Mrągowo

Policja z Mrągowa (woj. warmińsko-mazurskie) opublikowała nagranie, na którym widać, jak 72-letni mężczyzna jedzie na motorowerze i ciągnie za sobą przywiązanego do jednoślada psa.

Jak informuje warmińsko-mazurska policja, w poniedziałek, 23 marca, Komenda Powiatowa w Mrągowie została

poinformowana o szokującym zdarzeniu. Kierujący motorowerem miał ciągnąć za sobą przywiązanego do pojazdu psa. Świadczeni udali się nagrać krótki film na drodze między miejscowościami Borowe i Grabowo.

Policjanci szybko ustalili adres oraz dane osobowe potencjalnego sprawcy i udali się na miejsce. Zastali tam 72-letniego mężczyznę i motorower, który widzieli na nagraniu. W odległości około 200

metrów od jego domu znaleźli także truchło psa przysypane kamieniami.

Jak udało się ustalić funkcjonariuszom, 72-latek dostał psa około dwa lata wcześniej i opiekował się nim. Jednak czworonóg zaczął zachowywać się agresywnie wobec innych zwierząt, więc mężczyzna postanowił się go pozbyć. Podrzucił więc psa znajomej, jednak ta kazała mu go zabrać. Pojechał po niego motorowerem.

Pies nie przeżył

Wykonano niezbędne oględziny, a 72-latek został zatrzymany. Truchło psa zostanie poddane dalszym badaniom, które, razem z zeznaniami świadków, posłużą prokuraturze do postawienia ewentualnych zarzutów.

Dokonano także sprawdzenia warunków i sposobu opieki nad innymi zwierzętami w gospodarstwie, tu jednak nie stwierdzono nieprawidłowości.

Węgry wstrzymują dostawy gazu do Ukrainy. Orban stawia ultimatum

oprac. Anna Nagel
Budapeszt

- Węgry wstrzymują dostawę gazu do Ukrainy do czasu wznowienia dostaw ropy naftowej rurociągiem Przyjaźń - ogłosił w środę premier Węgier Viktor Orban.

- Potrzebujemy nowych środków, które pomogą nam przełamać blokadę naftową i zapewnić bezpieczeństwo energetyczne Węgier. Dopóki Ukraina nie będzie dostarczać ropy naftowej, nie będzie też otrzymywać gazu z Węgier - oświadczył premier Viktor Orban.

Rurociąg naftowy Przyjaźń, główny szlak transportujący rosyjską ropę naftową przez Ukrainę na Węgry i Słowację, jest nieczynny od końca stycznia, kiedy został uszkodzony w wyniku rosyjskich ataków. Władze w Kijowie zapewniają, że ropociąg remontują, jednak rząd Or-

bana utrzymuje, że ukraińskie władze celowo wstrzymują wznowienie tranzytu, nazywając te działania „szantażem”.

Dane firmy EXPRO, ukraińskiej grupy consultingowej, wskazują, że w 2025 roku Ukraina importowała z Węgier ponad 2,9 mld metrów sześciennych gazu ziemnego, czyli 45 proc. całkowitego importu tego surowca. Węgry są również ważnym dostawcą energii elektrycznej do Ukrainy, odpowiadając za 42 proc. importu w 2025 roku.

Wcześniej, reagując na przerwanie dostaw rurociągiem Przyjaźń, Węgry i Słowacja uwolniły swoje strategiczne rezerwy ropy naftowej, wstrzymały dostarczanie oleju napędowego do Ukrainy oraz zagroziły wstrzymaniem przesyłu energii elektrycznej. Budapeszt blokuje również 20. pakiet sankcji UE wobec Rosji oraz unijną pożyczkę dla Kijowa o wartości 90 mld euro. PAP



Na ostatnim szczycie UE w Brukseli 25 państw unijnych, bez Węgier i Słowacji, poparło dalsze wsparcie Ukrainy

FOT. MAGO STOCK AND PEOPLE/LEAST NEWS

Trzy drony wykryte w krajach bałtyckich

oprac. Anna Nagel
Wilno

- W ciągu ostatnich 48 godzin drony spadły lub wleciały na terytorium wszystkich trzech krajów bałtyckich - powiedział w środę szef litewskiej dyplomacji Kestutis Budrys.

We wczesnych godzinach rannych w środę dron nadlatujący od strony rosyjskiej uderzył w komin elektrowni Auvere w północno-wschodniej Estonii. Niemał równolegle inny dron, również od strony rosyjskiej, wleciał w przestrzeń powietrzną Łotwy i eksplodował. Oba incydenty zbiegły się w czasie z ukraińskim atakiem dronowym na rosyjski port Ust-Luga w obwodzie leningradzkim.

W nocy z poniedziałku na wtorek dron - zidentyfikko-

wany później jako ukraiński - rozbił się i eksplodował w rejonie orańskim na południu Litwy przy granicy z Białorusią.

- To nowa rzeczywistość dla krajów regionu. Nie jesteśmy w pełni chronieni przed takimi incydentami i musimy zwiększyć nasze możliwości w zakresie obrony powietrznej - powiedział Kestutis Budrys w wywiadzie dla nadawcy publicznego LRT.

Prezydent Łotwy Edgars Rinkevics potwierdził w środę, że dron, który rozbił się ostatniej nocy na terytorium łotewskim, należał do Ukrainy. Dodał, że nie można wykluczyć kolejnych incydentów z dronami i dlatego priorytetem pozostaje wzmocnienie obrony powietrznej kraju - powiedział łotewski nadawca publiczny LMS. PAP

Iran chce kontroli nad cieśniną i likwidacji amerykańskich baz

Adam Kielar
Nowy Jork

Iran przedstawił swoje żądania co do zawieszenia broni. Ajatollahowie domagają się między innymi likwidacji baz USA w rejonie Zatoki Perskiej oraz myta za korzystanie z Cieśniny Ormuz.

Jak podaje „Wall Street Journal”, Iran przedstawił swoje żądania, których spełnienie miałyby być niezbędne do zawieszenia broni.

Amerykańskie i izraelskie wojska miałyby zaprzestać ataków, a Waszyngton i Jerozolima mają ogłosić gwarancje, że wojna nie zostanie wznowiona. Ponadto wszystkie nałożone na reżim ajatollahów w Teheranie sankcje miałyby zostać zniesione, a w zamian miałyby on otrzymać reparacje.

To nie koniec. Iran domaga się, by USA zlikwidowały wszystkie swoje bazy w regionie Zatoki Perskiej, a Izrael ma zaprzestać operacji w południowym Libanie przeciwko wspieraniu przez władze w Teheranie Hezbollahowi.

Iran chce myta

Żądania Iranu dotyczą także kluczowej pod względem strategicznym Cieśniny Ormuz. Ajatollahowie chcą, by statki przepływające przez nią płaciły im myto. Przesmyk ten był przed rozpoczęciem wojny drogą dla 20 proc. światowego transportu ropy naftowej.



FOT. ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Iran domaga się myta za płynięcie Cieśniną Ormuz. Tym szlakiem przed wojną transportowano około 20 procent światowej ropy i gazu

Iran nie zamierza także przerywać budowy rakiet balistycznych. Według „WSJ” w żądaniach Teheranu nie pada nic na temat irańskiego programu nuklearnego.

„Niedorzeczne” warunki

Gazeta cytuje także przedstawiciela władz USA, który określił warunki Iranu jako „niedorzeczne” i „nierealistyczne”. Według arabskich i amerykańskich źródeł „WSJ” żądania ajatollahów oddalają jeszcze bardziej potencjalne porozumienie.

Z kolei izraelski Kanał 12 (Channel 12) podał, że USA przygotowały 15-punktowy plan mający zakończyć toczącą się wojnę. Mówi on między innymi

o zakończeniu wsparcia dla organizacji terrorystycznych, ograniczeniu programu rakiet balistycznych oraz końcu prac nuklearnych.

Izraelska stacja doprecyzowała, że amerykański plan zakładał również, że w Iranie nie byłby wzbogacany uran, a 450 kilogramów uranu wzbogaconego wcześniej do poziomu 60 proc. zostałoby przekazanych Między-

Iran domaga się nowych uregulowań, dzięki którym mógłby pobierać myto od statków przepływających przez Cieśninę Ormuz

narodowej Agencji Energii Atomowej. MAEA uzyskałaby również pełny dostęp do wszystkich irańskich instalacji, a zakłady jądrowe w Natanz, Isfahanie i Fordo zostałyby zdemontowane.

Iran miałby zaprzestać finansowania, kierowania i uzbrajania swoich regionalnych sprzymierzeńców, do których należą Hezbollah, Hamas, Huti i irańskie milicje na Bliskim Wschodzie. Cieśnina Ormuz pozostałaby wolnym korytarzem morskim. Program rakietowy Iranu zostałby ograniczony zarówno pod względem zasięgu, jak i liczby, i mógłby być użyty wyłącznie do samoobrony. PAP

Pierwsza kobieta arcybiskupem Canterbury. To ona będzie koronować nowego króla

Adam Kielar
Canterbury

Pierwsza kobieta w historii, Sarah Mullally, zostanie oficjalnie arcybiskupem Canterbury. To właśnie ona będzie koronować nowego króla Wielkiej Brytanii, jeśli w czasie jej posługi dojdzie do zmiany na tronie.

Sarah Mullally jest pierwszą kobietą na stanowisku arcybiskupa Canterbury. Od 597 roku funkcję tę pełnili tylko mężczyźni. Dopiero od lat 90. XX wieku kościół anglikański dopuszcza kobiety do kapłaństwa. Jej poprzednik, Justin Welby, złożył rezygnację w listopadzie 2024 roku. Według raportu brytyjskiej policji miał on nie poinformować o nadużyciach seksualnych.

Nowa arcybiskup od 1980 roku pracowała jako pielę-



Sarah Mullally, arcybiskup Canterbury

GARETH FULLER/PRESS ASSOCIATION/EAST NEWS

gniarka, a w 1999 roku została najmłodszą w historii Pierwszą Pielęgniarką Kraju, czyli główną doradczynią rządu ds. pielęgniarstwa. Wciąż pełniąc tę funkcję, w 2002 roku została duchowną kościoła anglikańskiego.

W 2015 roku Mullally została biskupem Crediton, a w 2017 roku Londynu (ingres miał miejsce 12 maja 2018 r.). W 2025 roku przyznano jej Order Imperium Brytyjskiego, dzięki czemu przysłużyła jej tytuł Damy.

Nominację na arcybiskupa Canterbury otrzymała 3 października 2025 roku, co zostało zatwierdzone 28 stycznia 2026 r. W środę, 25 marca, w katedrze Canterbury odbyła się uroczysta ceremonia oficjalnej „intronizacji”.

Arcybiskup Canterbury to honorowy zwierzchnik Kościoła Anglii (anglikańskiego); razem z arcybiskupem Yorku stanowią jego ekumeniczne przywództwo. Formalnym i najwyższym przedstawicielem tej religii jest brytyjski monarcha.

Jednym z najważniejszych obowiązków arcybiskupa Can-

terbury jest przewodniczenie koronacji nowego króla. Ostatni raz taka ceremonia miała miejsce 6 maja 2023 roku, gdy sprawujący wówczas tę funkcję Justin Welby nałożył koronę na głowę Karola III.

Jednak nie jest wykluczone, że arcybiskup Mullally może już wkrótce także przewodniczyć koronacji. Brytyjskie media co rusz donoszą o tym, że obecnie panujący król wkrótce abdykuje - jako powód najczęściej podaje się jego stan zdrowia.

Niedawno znany brytyjski dziennikarz Rob Shuter, dobrze znający realia dworu i brytyjskiej rodziny królewskiej, napisał, że Karol III ustąpi z tronu najdalej w ciągu najbliższego roku, a już teraz faktycznym monarchą jest jego najstarszy syn, książę William. To właśnie on jest pierwszy w kolejności do objęcia brytyjskiej korony po ojcu.

pod PARAGRAFEM

ROCZNICA

Pamiętajcie o Chandlerze

Dziś rocznica śmierci Raymonda T. Chandlera (zmarł 26 marca 1959 r. w La Jolla), jednego z twórców czarnego kryminału. Jego książki każdy fan noir może wymienić bez zająknięcia: „Głęboki sen” (1939); „Żegnaj, laleczko” (1940); „Wysokie okno” (1942); „Tajemnica jeziora” (1943); „Siostrzyczka” (1949); „Długie pożegnanie” (1954); „Playback” (1958) i „Tajemnice Poodle Springs” (1959).

ZA TYDZIEŃ

Kim naprawdę był Jan vel Franciszek Lange?

Doliczono się przynajmniej 70 jego narzeczonych i trzy żony, a bezradna policja próbowała przypisać mu wiele niewyjaśnionych zbrodni.



Czerwony sojusz: jak stalinowscy prokuratorzy wspierali bezpieczeńkę

Dariusz Burczyk
redakcja@polskatimes.pl

Wprowadzenie w Polsce po 1944 roku tzw. władzy ludowej nie byłoby możliwe bez zaprzęgnięcia w służbę nowego reżimu sądownictwa oraz prokuratury.

W 1956 r. ówczesny minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski stwierdził, że działające w Polsce w latach 1946-1955 wojskowe prokuratury rejonowe spełniały rolę „tuby bezpieczeństwa”. Powodem, dla którego użył on takiego sformułowania, był fakt, że te specjalne organy ścigania Polski „ludowej” nie tylko ściśle współpracowały z terenowymi jednostkami Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, ulegając im w większości kwestii, ale także broniły i wzmacniały argumenty wysuwane przez nie na przykład w konfrontacji z sądami.

„W stalinowskiej rzeczywistości prokuratury i sądy, zamiast nadzorować i kontrolować organa śledcze, z zasady uznawały ich wyższość wynikającą z faktu, że jako stworzone i podporządkowane partii komunistycznej stanowiły niejako jej strukturę wykonawczą, wypełniając zadania zlecone im w związku z budową oraz umocnieniem »władzy ludowej« w Polsce” – pisał Krzysztof Szewczyk.

Jak rodziła się struktura

Aby zachować pozory praworządności, przedstawiciele „władzy ludowej” powołali organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości, które zalegalizowałyby ich bezprawne działania w stosunku do osób próbujących przeciwstawić się wprowadzeniu w Polsce reżimu komunistycznego. W lipcu 1946 roku wiceminister sprawiedliwości Leon Chajm na kongresie Stronnictwa Demokratycznego stwierdził: „Podobnie jak w sądownictwie powszechnym dochodzenie, sądownictwo i wykonywanie kar w stosunku do przestępców kryminalnych sta-



Ulica Koszykowa 82 w Warszawie. Tu w latach 1946-1950 mieścił się Wojskowy Sąd Rejonowy. Wydano w nim 878 wyroków, 328 wykonano

nowi właściwość organów powszechnego wymiaru sprawiedliwości podległych ministrowi sprawiedliwości, tak też dochodzenie, sądownictwo i wykonywanie kar w stosunku do przestępców politycznych winno należeć do specjalnych organów dochodzeniowych, prokuratur i sądów związanych administracyjnie z Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego”.

Realizując swoje wcześniejsze zapowiedzi, 20 stycznia 1946 roku komuniści powołali w Polsce wojskowe prokuratury i sądy rejonowe. Ich właściwość rzeczowej poddano czyni popiezionej przez funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa publicznego i Milicji Obywatelskiej, żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Wojsk Ochrony Pogranicza oraz tzw. zbrodnie stanu, czyli czyny skierowane przeciwko panującemu w Polsce ustrojowi komunistycznemu.

Siedziby poszczególnych wojskowych prokuratur rejonowych mieściły się w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Kielcach, Lublinie, Rzeszowie, Białymstoku, Olsztynie, Gdańsku, Bydgoszczy, Szczecinie, Poznaniu, Katowicach i we Wrocławiu.

Decyduje MBP

W 1950 roku, w związku ze zmianą podziału administracyjnego kraju, powołano trzy nowe wojskowe prokuratury rejonowe z siedzibami w Koszalinie, Opolu i Zielonej Górze oraz zmieniono zakres właściwości miejscowej dotychczas istniejących. Łącznie w latach 1946-1955 działało w kraju siedemnaście wojskowych prokuratur rejonowych.

Między bezpieczeńką a organami prokuratorskimi istniała ścisła współpraca, wykraczająca daleko poza postanowienia pragmatyki służbowej. W trakcie postępowań karnych prowadzonych przeciwko prawdziwym i fałszywym przeciwnikom „władzy ludowej” prokuratura wojskowa występowała z reguły nie w imię prawdy materialnej, ale w obronie racji aparatu bezpieczeństwa.

Nadzór prokuratora wojskowego nad śledztwami prowadzonymi przez bezpieczeńkę był czysto formalny. To funkcjonariusze Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego decydowali, komu i jakie zarzuty postawić, gdzie i kiedy danego człowieka aresztować, natomiast prokurator jedynie podpisywał formalną zgodę (bardzo często

na drukach in blanco). Funkcjonariusze MBP sporządzali także akty oskarżenia, które prokurator jedynie zatwierdzał, nie zagłębiając się w dostarczone przez bezpieczeńkę materiały.

Płk Światło demaskuje

Złowroga rola prokuratorów wojskowych uwidoczniła się zwłaszcza podczas pokazowych rozpraw, w trakcie których nie tylko powtarzali oni, najczęściej nieprawdziwe, zarzuty wysuwane przez funkcjonariuszy UBP wobec oskarżonych w tych sprawach, ale dodatkowo „ubierali” je w specyficzny język propagandy komunistycznej. W 1954 roku w audycjach na falach Radia Wolna Europa były już wicedyrektor Departamentu X MBP pułkownik Józef Światło stwierdził, że rozprawy pokazowe były dla funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, prokuratorów oraz sędziów uwięzieniem „długich wysiłków, trwających często wiele lat”.

Z kolei dla uczestników procesu, oskarżonych i świadków były one bez wątpienia „publicznym pokazem ponurego widowiska przygotowanego uprzednio w najdrobniejszych szczegółach”.

Jedną z takich rozpraw, podczas której szczególnie „talent” krasomówczy ujawnił prokurator WPR w Gdańsku kpt. Andrzej Wójtowicz, odbyła się w dniach 18 listopada-1 grudnia 1948 roku w Sztumie. W charakterze oskarżonych wystąpili w niej: Ottomar Zielke, Józef Preuss, Florian Meller i Antoni Kuraszkiewicz.

Zarzucono im, że jako administratorzy i pracownicy majątków rolnych w Zielenicach, Wątkowicach i Czerninie w powiecie sztumskim dopuścili się „szkodnictwa gospodarczego”, czyli w wyniku rzekomego złego gospodarowania wspomnianymi majątkami mieli narazić Skarb Państwa na znaczne straty.

3916 osób w Gdańsku

Wszelkie nieśmiałe próby orzekania wyroków niezgodnych z oczekiwaniami aparatu bezpieczeństwa przez sędziów wojskowych, których rola w zniewoleniu polskiego społeczeństwa również była ogromna, kończyły się zazwyczaj niepowodzeniem. W sprawozdaniach WPR w Gdańsku sędziów WSR w Gdańsku, którzy postępowali niezgodnie z wolą gdańskiego WUBP i wspierających ich prokuratorów wojskowych, nazywano „czarną reakcją”. W przypadku zbyt łagodnego wyrokowania w sprawach, w których bezpieka oczekiwała surowych wyroków, prokuratorzy lub funkcjonariusze UBP potrafili doprowadzić do zwolnienia lub aresztowania sędziego, który próbował być zbyt niezależny w swojej działalności orzeczniczej.

W trakcie 9-letniej działalności prokuratorzy WPR w Gdańsku oskarżyli łącznie 6752 osoby (największą liczbę oskarżonych odnotowano w 1947 roku - 1219 osób, co było związane z terrorem, jaki „władza ludowa” wprowadziła przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego). Z tej grupy tylko WSR w Gdańsku skazał 3916 osób. Wśród oskarżonych znalazło się także 3991 osób, którym zarzucano popełnienie czynów uznawanych we współczesnej literatu-

rze przedmiotu za przestępstwa o charakterze politycznym. Należały do nich m.in. nielegalne posiadanie broni, współpraca lub przynależność do organizacji niepodległościowych czy głoszenie haseł i poglądów antykomunistycznych, czyli tzw. szepczana propaganda. Spośród osób oskarżonych o przestępstwa polityczne sędziowie WSR w Gdańsku skazali 1981 osób, za co dużą odpowiedzialność ponoszą prokuratorzy gdańskiej prokuratury wojskowej domagający się surowych wyroków.

Miękkie lądowanie

W dniu 5 kwietnia 1955 roku Sejm PRL uchwalił ustawę o przekazaniu sądom powszechnym dotychczasowej właściwości sądów wojskowych w sprawach karnych osób cywilnych, funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa publicznego, Milicji Obywatelskiej i Służby Więziennej. Tym samym dokonano rozszerzenia zakresu i kompetencji tych sądów kosztem sądów wojskowych. Ponieważ większość śledztw w sprawach rozpatrywanych dotąd przez wojskowe sądy rejonowe przeszła zgodnie z ustawą do sądownictwa powszechnego, dalsze istnienie wojskowych prokuratur stało się niepotrzebne i podjęto decyzję o ich likwidacji.

Np. Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Gdańsku została zlikwidowana 2 lipca 1955 r., jednak dla większości pracujących w tych instytucjach osób koniecz ich działalności nie oznaczał bynajmniej końca kariery. „Władza ludowa” żałowała tracić tak świetnie „wyszkolonych” (w zakresie ścisłego wypełniania jej poleceń) prawników, w związku z czym sporej części z nich znalazło nowe miejsca pracy w sądach i prokuraturach wojskowych oraz powszechnych, gdzie nadal zajmowali się sprawami politycznymi.

Kilku z byłych oficerów śledczych i prokuratorów WPR w Gdańsku było czynnych zawodowo do lat 90. XX wieku, nierzadko zajmując w aparacie państwowym kierownicze i eksponowane stanowiska.

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomendują
Lucjan Strzyga
i Bożydar Brakoniecki



Już nikt stąd nie ucieknie...

Oslo dusi się w letnim upale, gdy miastem wstrząsa seria ataków snajperskich. Nieznany napastnik otwiera ogień w miejscach publicznych. Na mieszkańców stolicy padają błady strach, a miasto zamienia się w oblężoną twierdzę. Jedną z ofiar snajpera jest siostra Emmy Ramm.

Thomas Enger, Jorn Lier Horst, „Snajper”, wyd. Smak Słowa, Sopot 2026, cena 54,99 zł



James Bond jest nieśmiertelny

M wysłała Bonda na Jamajkę, aby zbadał tajemnicze zniknięcie szefa tamtejszej ekspozytury MI6. Bond spodziewa się przyjemnego urlopu w ciepłym kraju, jednak gdy w swoim pokoju hotelowym odkrywa zabójczą skolopendrę wie, że nie ma mowy o wypoczynku.

Ian Fleming, „Dr No”, wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, cena 52,90 zł



Gdy miłość spotyka zbrodnię

Lwów, maj 1929 r. Komisarz Edward Popielski został karnie wyrzucony z policji, miota się z wściekłości, aż tu nieoczekiwanie piękna Renata błaga go o pomoc. Policjant ulega wdziękom dawnej uczennicy i podejmuje się wielce ryzykownego zlecenia...

Marek Krajewski, „Liczby Charona”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena 49,99 zł



Co się kryje za złotymi drzwiami?

Od chwili gdy Stella Hudson, sądowa rzeczniczka interesu dziecka, przekracza bramę ogromnego, pozłacanego domu Barclayów, dociera do niej, że sprawa śmierci opiekunki 9-letniej Rose jest bardziej złożona niż się spodziewała.

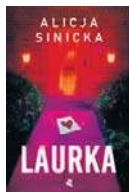
Sarah Pekkanen, „Dom ze szkła”, wyd. Gorzka Czekolada, Poznań 2026, cena 49,99 zł



Zbrodnia w rezydencji. Jak to w kryminale

Kitty Underhay jedzie odwiedzić krewnych ze strony ojca, o których istnieniu do niedawna nie miała pojęcia. Wizyta w majestatycznej rezydencji jest intrygująca, jednak pod pozorną życzliwość gospodarzy wyczuwa się narastające napięcie...

Helena Dixon, „Zbrodnia w rezydencji”, wyd. Mando, Kraków 2026, cena 46,90 zł



Uciekaj stąd, Joanno, uciekaj!

Kiedy córka sąsiadów, którą Joanna się opiekuje, wręcza jej laurkę z napisem „Pomocy”, kobieta zaczyna z większą uważnością obserwować swoje otoczenie. Podejrzewa, że nowe miejsce może okazać się bardziej niebezpieczne od tego, z którego już kiedyś uciekła...

Alicja Sinicka, „Laurka”, wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 49,99 zł

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL BIBLIJNY

O translukacji ciała św. Jakuba Starszego Apostoła. Z Jerozolimy do Santiago de Composteli

Ks. prof. Marek Starowieyski twierdzi, że zgodnie z „Dziejami Apostołów” św. Jakub, ewangelizator Judei i Samarii, zginął ok. 43 r.. Miało to miejsce najprawdopodobniej w Jerozolimie, przez ścięcie, z rozkazu Heroda Agryppy. Św. Jakub stał się tym samym pierwszym apostołem-męczennikiem.

Przez morze

Według jednej z wczesnochrześcijańskich legend jego ciało, wyrzucone za mury miasta, zabrali uczniowie Atanasio i Teodosio i łodzią z portu Joppe (dziś Hajfa), dryfując wraz z prądem, prowadzeni przez anioła po siedmiu dniach dopłynęli w pobliże miasta Iria Flavia w Galicji.

Tu po pokonaniu trudności stworzonych przez królową Lupe (tę ze „Złotej Legendy”), która w końcu sama przyjęła nową religię, doczesne szczątki Apostoła pochowano w rzymskim mauzoleum, w Castro Lupario, na pagórku Lbredón.

Z kolei „Breviarum Apostolorum”, pochodzące z przełomu VI i VII w. podaje, że grób Apostoła, znajdował się wtedy w jakiejś nieokreślonej Achai Marmarice, co interpretowano jako „w Grobowcu z Marmuru”.

De Compostela

W książce Hanny Marii Stefaniak „Camino de Santiago,



Jakub Starszy jest patronem Hiszpanii i Portugalii, walk z islamem, zakonów rycerskich, a także pielgrzymów

między historią, legendą i mitem” znajdujemy kolejne informacje: „Najazdy Persów w 614 roku i Arabów, w 636 roku spowodowały exodus mnichów z warz z nimi relikwii. Szczątki Apostoła mogły więc odbyć drogę z Jerozolimy na Górę Synaj, następnie do Afryki”.

I dalej: „Najazdy zwolenników islamu na ziemię wczesniej chrześcijańskie, spowodowały że wraz z mnichami przemieszczającymi się na południe Europy, wędrowały także relikwie świętych, w tym zapewne także relikwie Apostoła Jakuba. Według tej wersji na sto lat przed znale-

zieniem grobu Santiago w Galicji, przybyć miały do Santiago de Compostela z Meridy”.

Legenda grobu Apostoła w Santiago de Composteli poucza niedowiarków, że pustelnikowi imieniem Pelagiusz miał się objawić Jakub i poinformować go o położeniu jego zwłok.

Patron Hiszpanii

Od końca VI w. po Europie krążyły coraz bardziej fantastyczne opowieści o św. Jakubie Starszym, opisujące m.in. działania Apostoła na krańcach Hiszpanii i wskazujące datę jego pochówku na 25 lipca. Izidor z Sewilli, w dziele „De ortu et obitu patrum” wprost przedstawia świętego jako patrona Hiszpanii. Współczesne badania grobu Apostoła, pozwoliły ustalić na lapidarium napis-inskrypcje Jakob wraz z symboliką, w estetyce właściwej dla pochówków judeochrześcijańskich z I w. Inne inskrypcje odnoszą się do symboli związanych z żydowskim świętem pierwocin i żniw Szawuot.

W kamieniu wyłobione są symbole chlebowe obrzędowych. Wyżłobione są też języki ogniste będące symbolem zesłania Ducha Świętego na Apostołów, jak również greckie litery „martyr”, pokrywające się częściowo z hebrajskim literami „Jacob”.

opr. żar

SPIRYDION OSTASZEWSKI JAKO PODBIPIĘTA

Henryk Sienkiewicz, choć genialny, szukał dla bohaterów „Trylogii” w miarę pasujących pierwowzorów. Tak było z Kmicicem, Skrzetuskim, Wołodyjowskim, a także z Podbipiętą. Pan Longinus herbu Zerwikaptur z Myszykiszek, który za jednym machnięciem ściął trzy pogańskie głowy, zrodził się z postaci Spirydiona Ostaszeńskiego herbu Ostoja (1798-1875) - Podolaka, legendarnego hippologa, zbieracza podań i legend ludowych, powstańca listopadowego.

„Wąs zawieszisty”

Postać Ostaszeńskiego podsunęła Sienkiewiczowi lektura popularnych swego czasu memuarów Franciszka Kowalskiego. Można było w nich wyczytać, że ów Ostaszeński „był znany między

szlachtą z nadzwyczajnej siły i szatańskiej odwagi. Średniego wzrostu, o szerokich barkach i plecach, atletycznej budowy ciała, włosy miał jasne, czoło szerokie, oczy błękitne, twarz białą rumianą, wąs zawieszisty, wejrzenie łagodne, w którym malowała się jednak pewność siebie, głos tak potężny, że go w naj-



„Miłośnik koni” ukazał się drukiem w Kijowie w 1852 r. Zawierał informacje m.in. na temat ras koni, hodowli, podkuwania i kuźni

większym hałasie można było wyraźnie usłyszeć”.

Panu Henrykowi taki typ zapewne natychmiast przypadł do gustu. „(Ostaszeński) należał do rzędu dawnych szlachecko-rycerskich typów, do rzędu niezwykłych postaci, jakie tylko Polska wydać mogła” - pisała o nim w 1875 r. „Gazeta Narodowa”. „Olbrzymiej budowy (...) ze straszem wejrzeniem prawdziwego rycerza, który nie zna niebezpieczeństwa i gardzi śmiercią, postrachem był nieprzyjaciół. Gdzie się zjawił na dzielnym koniu, pusto się robiło dokoła. Rąbał na prawo, na lewo. Pękały lance, szable nieprzyjacielskie, spadały głowy...”.

„Miłośnik koni”

Pasją Ostaszeńskiego było zbieranie ludowych bajek, pieśni, podań i legend. Po-

święcił się też badaniom języka i zwyczajów ludności wiejskiej Podola i Ukrainy. Ale najbardziej, jak na ułana przystało, lubił wierzchowce, czym zyskał miano „Namiętnego lubownika koni”. Stał się właścicielem jednej z największych na Ukrainie stadnin i zaliczał się do wysokiej klasy znawców hodowli tych zwierząt.

Pisał o ich hodowli m.in. na łamach „Tygodnika Petersburskiego”. Ogłosił też dwutomową pracę „Miłośnik koni”, popularny podręcznik dla hodowców „O koniu” oraz „Wiadomość o stadach Wołynia, Ukrainy, Pobereża i Podola”. Pozostawił też kilka obszernych prac w rękopisie, choćby „Lekarza koni przez obywatela Ukrainy” czy „Uwagi nad rozprawą Eberharda o koniach i stadach Ukrainy, Podola i Wołynia”.

opr. pisk

DROBNE

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.

Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

PORZĄDKOWE

DYWANY, tapicerki, okna.

Czyszczenie "Kärcher" 697-628-925

PRANIE kanap, dywanów 722056240

AUTOPROMOCJA

**Kondolencje
i nekrologi
w Twojej gazecie**

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskappress.pl

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskappress.pl

REKLAMA

0011486120



Zielen Miejska
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

0011500640



W trudnych chwilach pożegnania

Mamy

łączymy się w smutku i żałobie
z Panem

Zbigniewem Ostrowskim

Wicemarszałkiem

Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

Składamy
wyrazy głębokiego współczucia
i wspieramy dobrą myślą.

Monika Matowska
Przewodnicząca Rady
Miasta Bydgoszczy

Rafał Bruski
Prezydent Bydgoszczy



AUTOPROMOCJA

0011500405

Wyrazy głębokiego współczucia
oraz szczere słowa wsparcia i otuchy

Naszej Koleżance
Annie Sikorskiej

z powodu śmierci

Taty

składają
Dyrekcja, Grono Pedagogiczne
Zespołu Szkół nr 19
w Bydgoszczy

0011500442

Są takie wiadomości, w które po prostu nie sposób uwierzyć...

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o nagłej śmierci
naszego niezapomnianego Kolegi, Solisty Opery Nova

śtp

Janusza Ratajczaka

znakomitego tenora, który całą swoją artystyczną drogę związał z bydgoską operą,
tworząc na jej scenie wiele niezapomnianych kreacji operowych i operetkowych.

Żegnamy Artystę i ulubieńca publiczności, który przez dekady czarował i wzruszał widzów swoim głosem, talentem aktorskim
oraz poczuciem humoru, stając się wzorem dla nowych pokoleń śpiewaków oraz jedną z Ikon Opery Nova.

Łączymy się w smutku z pogrążoną w żałobie

Małgosią oraz całą Rodziną

którym składamy wyrazy szczerzego współczucia.

Koleżanki, Koledzy, Dyrekcja i Pracownicy
Opery Nova w Bydgoszczy



0011500961

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy,

że dnia 25.03.2026 r. zasnęła w Bogu

moja najdroższa Żona, nasza kochana Mama, Teściowa, Babcia, Ciocia i Kuzynka

śtp

Anna Talaśka

lat 78

Pogrzeb wraz z mszą św. żałobną odbędzie się dnia 28.03.2026 r.
o godz. 10.00 na cmentarzu NSPJ przy ul. Ludwikowo.

W żalu pogrążony

Mąż z Rodziną

0310733261

**Zleć nekrologi,
ogłoszenia drobne,
życzenia**

Biuro ogłoszeń Expressu Bydgoskiego:

Bydgoszcz, czynne: pn.-pt. 8-16, ul. Zamoyskiego 2

tel. 519 503 513, e-mail: magdalena.welka@polskappress.pl

Media są nieprzewidywalne. Tak naprawdę nie wiemy, co się za chwilę wydarzy

Małgorzata Tomaszewska w „Telemagazynie” o swojej karierze telewizyjnej prezenterki Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Agustin Egurrola odpoczywa na Bahamach
Słynny tancerz i choreograf jest ojcem dwojga dzieci, które dzieli aż 13 lat różnicy. Choć nie mieszka ze swoją starszą pociechą, postanowił zaprosić ją na rodzinne wakacje. Carmen jest dziś już piękną, młodą kobietą u progu dorosłości – jesienią skończy 18 lat. Egurrola i jego bliscy wybrali się na Bahamy.

Agata Rubik odwiedziła swoich najbliższych
Celebrytka zostawiła rodzinę w Miami i przyleciała do Polski, do rodziców. Okazało się, że teściowie kompozytora żyją na wysokim poziomie, o czym świadczy nie tylko ich zachwycająca willa, ale też kolekcja drogich aut. W garażu ojca Agaty stoją aż trzy identyczne samochody Aston Martin Vanquish.

Sebastian Fabijański nic nie udaje
Teraz publiczność ma szansę poznać aktora od innej strony za sprawą „Tańca z gwiazdami”. Jego udział w show spotkał się z pozytywną reakcją widzów. – Opinia na mój temat była sumą mrocznych wcieleni aktorskich i trudnych momentów w moim życiu. Miałem takie pragnienie, biorąc udział w tym programie, że chcę przejść przez to fair, nic nie udając. Żyłem w poczuciu, że ludzie mnie nie znają i oceniają surowo – podkreśla aktor w rozmowie z Pudełkiem.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Pod słońcem Toskanii
Polsat Film, 18:40
Pisarka Frances (Diane Lane) w czasie sprawy rozwodowej traci ukochanego dom na rzecz byłego męża. Aby nie poddać się depresji, wyjeżdża na wycieczkę do Włoch. Kupuje nieco zdewastowaną willę w malowniczej miejscowości pod Cortoną.

Piłka nożna: Eliminacje Mistrzostw Świata strefy UEFA
TVP 1, 20:35
Polacy i Albańczycy rywalizują o miejsce w finale baraży eliminacji MŚ. Zwycięska ekipa zagra w Ukrainę albo Szwecję o miejsce w turnieju finałowym. Ostatnim razem Polska i Albania zmierzyły się dwukrotnie w roku 2023.

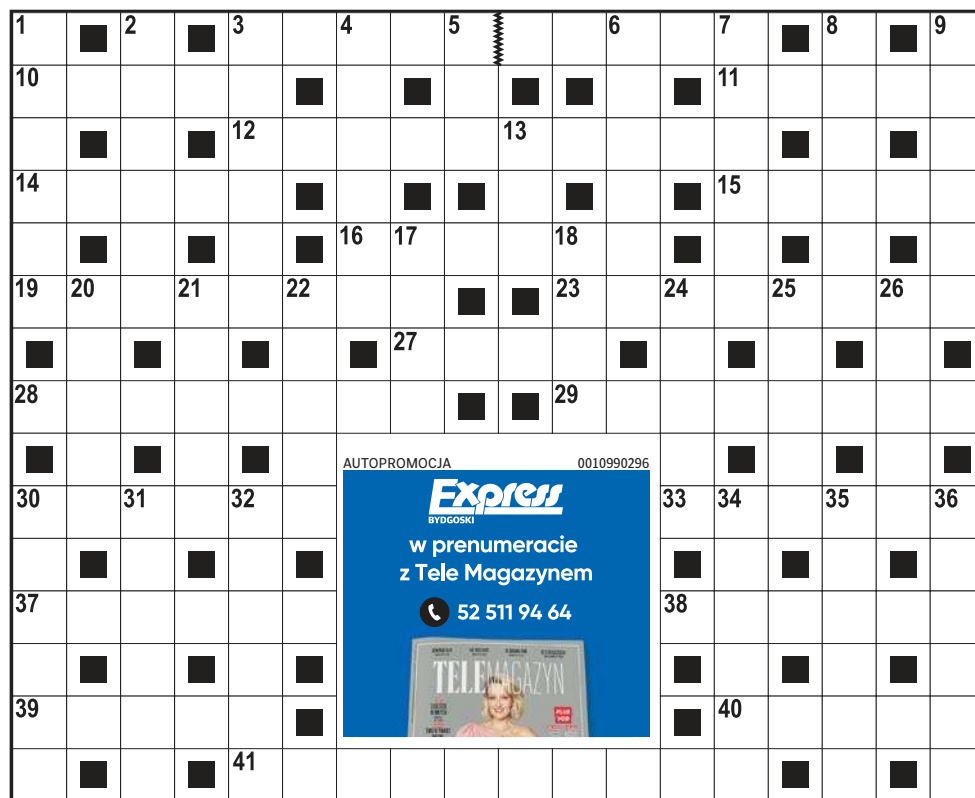
Zanim odejdą wody
TVN 7, 21:00
Peter Highman (Robert Downey Jr.) spieszy się do domu, chcąc towarzyszyć żonie podczas porodu. Los skazuje go na wspólną podróż z początkującym aktorem Ethanem (Zach Galifianakis), a ona obfituje w wiele przygód.

Spacer w chmurach
Kino TV HD, 22:00
Paul Sutton (Keanu Reeves) wraca po zakończeniu wojny do żony. Podejmuje pracę jako obwoźny sprzedawca. Podczas jednej z podróży poznaje piękną Victorię (Aitana Sanchez-Gijon), która ma poważne problemy. Postanawia jej pomóc.

KRZYŻÓWKA NR 47

Poziomo:
3) zabytkowa budowla w Wałbrzychu,
10) warszawski teatr na Targówku,
11) polski kabaret z Wrocławia,
12) Tomasz, aktor z telenoweli „Klan”,
14) wewnątrz opony,
15) domena Pawła Nastuli,
16) „Czerwone ...”, piosenka z repertuaru zespołu Brathanki,
19) Julio, autor powieści „Gra w klasy”,
23) ryzykowna wyprawa,
27) wygodny strój treningowy,
28) w gestii inspektora,
29) groźny krewniak osy,
30) „Przystanek ...”, program kabaretowy w Polsce,
33) podpora pod rowery,
37) myszka na skórce, plamka,
38) metal, który miał swoją epokę,
39) Stanisław, gospodarz domu w serialu „Alternatywy 4”,
40) figura szachowa, skoczek,
41) tokarka lub frezarka.

Pionowo:
1) małe dziecko, szkrab,
2) film w reżyserii Krzysztofa Kieślowskiego,
3) barwi lakmus na niebiesko,
4) czynność po zbiorze pszenicy,
5) rodzaj kobiecego uczesania,
6) uroczyste objęcie diecezji przez biskupa,
7) cienki, drewniany drążek,
8) Katarzyna, zagrała w filmie „Pociąg do Hollywood”,
9) ... Hoovera w Stanach Zjednoczonych,
13) gatunek wierzby,
17) obóz wojsk tatarskich,
18) pylasta skała osadowa,
20) postać w utworze literackim,
21) mierzone na przegubie ręki,
22) piękności szkodzi,
24) Ambroży z powieści Jana Brzechwy,
25) długi łańcuch górski,



9) ... Hoovera w Stanach Zjednoczonych,
13) gatunek wierzby,
17) obóz wojsk tatarskich,
18) pylasta skała osadowa,
20) postać w utworze literackim,
21) mierzone na przegubie ręki,
22) piękności szkodzi,
24) Ambroży z powieści Jana Brzechwy,
25) długi łańcuch górski,

26) szczególny sposób żywienia,
30) polecenie wydane przez dowódcę,
31) cewka tłumiąca wyższe częstotliwości,
32) wytwarza ciąg powietrza,
34) dodatek do własnej fryzury,
35) „Matka ... od aniołów”, film z Lucyną Winnicką,
36) „... nad i”, program publicystyczny Moniki Olejnik.

ROZWIĄZANIE NR 46

PRZEPIS S G M O B Y D I C K
A O I Z M O W A U E Y
T O R P E D A L S I N G S I N G
O B G Ł O D K A D K I
S H A K I R A I R O Z P I S K A
O O S M E C Z L E
A N D R U S U L S T A J N I A
D F T E R R O R C S K
M A R U D A Z A D U M A
A E L L A E N
T U L E J A D E S A N T
E I K Y P A A
J O G U R T M I E D Z A
K I Y K K W
O P A L T A K S I W K A T R A L

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać intuicji, ale nie palić mostów za sobą – mogą się przydać.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój da Ci przewagę. Horoskop na dziś podpowiada, by zadbać o finanse i nie odkładać drobnych spraw, bo urosną do problemu.
Baran (21.03 - 19.04)
Ktoś przyniesie ciekawą wiadomość. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać jednak na chaos i nie obiecywać więcej niż możesz.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny mówi, że jeśli dasz sobie chwilę ciszy, łatwiej zrozumiesz, czego naprawdę chcesz.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Masz magnetyzm i siłę przebicia. Horoskop na dziś stanowczo radzi wykorzystać to mądrze, szczególnie w relacjach z innymi osobami.
Rak (22.06 - 22.07)
Drobny porządek w głowie i planie dnia zrobi wielką różnicę. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczorem postanowisz to uczcić.

Lew (23.07 - 22.08)
Relacje wyjdą dziś na pierwszy plan. Horoskop dzienny podpowiada, by słuchać uważnie, bo między słowami może kryć się ważny sygnał.
Panna (23.08 - 22.09)
Nie wszystko wymaga kontroli. Odpuść jeden temat. Horoskop na dziś wróży, że dzięki temu szybciej zobaczysz nowe i lepsze rozwiązanie.
Waga (23.09 - 22.10)
Dzień sprzyja ruchowi, decyzjom i spontanicznym planom. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać tylko na pośpiech w wydatkach.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja zapracuje szybciej niż myślisz. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że ktoś zauważy Twój wysiłek i da ważny znak.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Świeży pomysł może otworzyć ciekawe drzwi. Horoskop na dziś radzi nie ignorować inspiracji, nawet jeśli brzmiały dziwnie.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Twoja wrażliwość okaże się dziś atutem. Horoskop dzienny na czwartek radzi ufać przecuciom, ale nie brać cudzych emocji na siebie.

PIŁKA NOŻNA POLACY BYLI W DOBRYCH HUMORACH PRZED MECZEM Z ALBAŃCZYKAMI. MUNDIAL CZEKA

Argumenty są po naszej stronie

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

Dziś najważniejszy jak dotąd mecz piłkarskiej reprezentacji Polski w selekcyjnej kadencji Jana Urbana - półfinał barażu o mundial z Albanią.

Faworytem - i to zdecydowanym - są Biało-Czerwoni, nie tylko z tego powodu, że spotkanie zostanie rozegrane na PGE Narodowym w Warszawie, ale...

Urban w roli selekcjonera kadry imponował spokojem i entuzjazmem, którym wręcz zarażał - zarówno piłkarzy, jak i kibiców. Stawka starcia z Albanią spowodowała jednak, że wyluzowany dotąd szkolenowiec już po ogłoszeniu powołań - udzielając (zbyt?) wielu wywiadów - sprawiał wrażenie spiętego.

- Jeśli na ostatnim treningu nic złego się nie zdarzy, to do dyspozycji przeciw Albanii będę miał wszystkich zawodników, wszyscy są w pełni sił - uspokoił na przedmeczowej konferencji Urban. - Z Oksarem Pietuszewskim pierwszy raz rozmawiałem już podczas zgrupowania. Jest taki jak na boisku, pewny siebie. To szczęśliwy chłopak, nawet bardzo. Widać w nim entuzjazm - dodał selekcjoner.

Zarówno historia (bilans 10-3-2; bramki: 20-10), terazniejszość (Polska jest 34. w rankingu FIFA, Albania 63.), jak i prognozy na najbliższą przyszłość (wedle

bukmacherów szanse zespołu Urbana na wygraną w czasie podstawowym sięgają 60 procent) przemawiają za Biało-Czerwonymi. Warto jednak pamiętać, że rywal także ma kilka atutów - być może właśnie to powód zauważalnego podenerwowania naszego selekcjonera - i nie zawaha się ich użyć w dzisiejszym meczu.

Rywal dali się we znaki

W albańskim zespole prym wiodą zawodnicy z Serie A, nie brakuje osobowości z lig angielskich, ale największym walorem gości wydaje się selekcjoner Sylvinho, który piastuje swoją funkcję już ponad trzy lata. Po 32 spotkaniach może pochwalić się przyzwoitą średnią 1,63 pkt na mecz, a jeszcze ważniejsze, że przez cały rok 2025 Albania przegrała tylko dwa (z 10 rozegranych) meczów - oba z Anglią w kwalifikacjach mundialu; aż sześć nasz dzisiejszy rywal rozstrzygnął w tym czasie na własną korzyść. Warto też pamiętać, że ostatnie bezpośrednie starcie - we wrześniu 2023 roku (które Sylvinho doskonale pamięta) - Biało-Czerwoni przegrali w Tiranie 0:2 (jeszcze pod wodzą Fernando Santosa, ale znacząca grupa naszych zawodników z aktualnego wyjściowego składu „maczała” w tym palce).

A godzi się przypomnieć, że podczas Euro 2024 Albańczycy także wstydu sobie nie przynieśli (1:2 z Włochami, 2:2 z Chorwa-



O Oskarze Pietuszewskim (w środku) było ostatnio najgłośniejsze. Wiele wskazuje, że nastolatek z FC Porto otrzyma szansę debiutu w seniorskiej reprezentacji Polski

cją, 0:1 z Hiszpanią). Z góry warto zatem założyć, że potrafią walczyć z silniejszymi - nawet od nas - rywalami.

- Spodziewam się dość otwartego meczu, nawet mając świadomość, że Albania to zespół z akcentem na defensywę. Borywał też wie, że trzeba strzelić bramki, aby rozstrzygnąć ten baraż - ocenił polski selekcjoner.

Koncentracja i spokój

Oczywiście, Urban nie ma najmniejszego powodu, aby od czuwać kompleksy przed Sylvinho; jako selekcjoner jeszcze nie zaznał goryczy porażki, a punktuje ze średnią 2,33 na mecz. Na dodatek w sześciu rozegranych spotkaniach zanotował jedynie dwa remisy - oba z silną Holandią. Tyle że nawet

nasz selekcjoner podczas premierowej konferencji na obecnym zgrupowaniu stwierdził, iż jesteśmy na takim etapie budowy zespołu, że możemy zagrać... „kaszanę”. Nie przymierzając taką, jak w listopadowym spotkaniu z Maltą, kończącym grupową część kwalifikacji mistrzostw świata. Zatem tym bardziej nikt nie powinien lekcewa-

żyć niżej notowanej Albanii. Koncentracja - to będzie klucz do wygranej, a przecież kibice nawet nie wyobrażają sobie innego scenariusza.

- Stanowczo za długo czekałem na powrót do reprezentacji, ale na szczęście na nic już nie narzekam - stwierdził głodny gry Jakub Moder. - Albania dobrze się broni, traci mało bramek, ale mamy pomysł, jak przełamać tę defensywę. Mam nadzieję, że skutecznie go zrealizujemy.

Dzisiejszy mecz poprowadzi angielski arbiter Anthony Taylor. Co prawda polskie zespoły nie miały dotąd szczęścia do Brytyjczyka - Legia Warszawa przegrała w 2017 roku z Ajaksem w Amsterdamie, a Jagiellonia Białystok w ubiegłym roku z Betisem w Sewilli - ale kibice nie będą przynajmniej musieli martwić się o klasę sędziującego. Taylor od kilku lat zalicza się do ścisłej europejskiej czołówki, prowadził finały Ligi Narodów, Ligi Europy i Klubowych Mistrzostw Świata.

Początek półfinałowego spotkania w barażach o mundial Polska - Albania na PGE Narodowym w Warszawie zaplanowano na godzinę 20.45. Transmisję przeprowadzi publiczny nadawca na antenach TVP 1 i TVP Sport.

Stawką warszawskiego meczu jest awans do finału barażu, w których zwycięzca zmierzy się z lepszym z pary Ukraina - Szwecja. ©©

Kazimierska: latem w Birmingham chciałabym już pobiec po medal

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. Klaudia Kazimierska po mistrzostwach świata spędzi dwa tygodnie w rodzinnym Włocławku, potem będzie już myśleć o medalu mistrzostw Europy w Birmingham.

Szóste miejsce w HMs w Toruniu - sukces czy niedosyt?

Dałam z siebie wszystko, bieg był szybki, więc to nie kwestia taktyki, wykonałam to, co sobie zaplanowałam. To nie jest tak, że byłam nieprzygotowana, trafiłam z formą. To po prostu lata treningu, dziewczyny są kilka lat do przodu. Nie jestem na tyle wybiegana, wytrenowana i doświadczona, ale nadal będę ciężko pracowała i wierzę, że za kilka lat też będę biegła jak medalistki z Torunia. Idę do przodu, była dziesiąta, siódma, szósta i to w gro-



Klaudia Kazimierska krok po kroki wspina się w hierarchii światowej dystansu 1500 metrów

nie absolutnej czołówki, bo prawie nikt nie odpuścił sezonu halowego.

Sezon halowy był jednak świetny dla Ciebie, pobiłaś dwa rekordy Polski. Jest się do czego przyczepić?

Może tylko do tego biegu finałowego w Toruniu, gdybym pobiła właśnie na mistrzostwach świata rekord Polski, to byłabym zadowolona w stu procentach. Jest na to jednak czas numer dwa w historii polskiej lekkoatletyki. Mam 24 lata i wiele

biegania przed sobą, mam nadzieję, że kiedyś będę biegła 10 sekund szybciej.

Teraz czas na wakacje?

Może nie tyle wakacje, bo sezon letni zaczyna się już w maju. Odpocznę trochę, podreperuję swoje zdrowie po ciężkim sezonie halowym, a potem wracam do USA i zaczynam przygotowania do kolejnych startów. Takie prawdziwe wakacje będą we wrześniu.

Była wreszcie okazja, aby odwiedzić rodzinny Włocławek.

Tak, bywam w moim mieście najwyżej dwa, trzy razy w roku. Przed mistrzostwami była to tylko doba, ale teraz spędzę Wielkanoc w domu i trochę nacieszę się bliskimi przez dwa tygodnie.

Latem mistrzostwa Europy w Birmingham. Tam będzie już podium?

Przegrałam tak naprawdę z dwoma Europejkami, więc są powody do optymizmu. W Tokio na mistrzostwach świata byłam o sekundę od rekordu Polski Weroniki Lizakowskiej i myślę, że obie będziemy się fajnie ścigać na otwartym stadionie. Poziom idzie w górę, niedawno marzyliśmy z Weroniką o łamaniu 4 minut na otwartym stadionie, a teraz trzeba to robić już także w hali, żeby walczyć o medale. Dzięki wynikom w ostatnich sezonach na pewno pobiegam więcej w Diamentowej Lidze, będę więcej latała między USA i Europą, ale jestem do tego przyzwyczajona, jestem mała i nawet w klasie ekonomicznej mogę się położyć.

Zmieniłaś ostatnio trenera w USA. To jakaś duża rewolucja?

Zmieniłam trenera, ale naprawdę nie zmieniałam pro-

gramu treningowego. Do tej pory trenowałam z trenerką Shalane Flanagan, teraz z trenerem Jerryem Schumacherem. To on prowadzi na uczelni w Eugene profesjonalną drużynę chłopaków Nike Oregon Project, Jerry był zresztą ze mną w Toruniu, mam nadzieję, że będę dumny (śmiech). Trochę zmieniły się objętości treningowe, bo ja muszę już więcej biegać. Trenerka była bardziej delikatna, trener potrafi mocno docisnąć, ale tak trzeba i wiem, że jestem w dobrych rękach.

Matematyczny umysł wciąż przydaje się w trakcie biegu?

W czasie finału patrzyłam na zegar i wiedziałam, że biegniemy szybko, ale nie kalkułowaliśmy. Staram się nie myśleć, do tego stopnia, że czasami na hali gubię się w ilości okrążeń i nie do końca wiem, w którym momencie biegu jestem, wtedy rzytm oka na czas pomaga.

SPORT

www.sportowy24.pl

Spożywcza nie pomógł. Koniec sezonu w Toruniu

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Energa Toruń po raz trzeci przegrała w ćwierćfinale ze Śląz Wrocław. To już koniec sezonu.

ENERGA TORUŃ - ŚLĄZA WROCŁAW 63:75 (14:13, 29:18, 13:23, 7:21)

Energa: Kapinga Maweja 23, Johnson 16 (1), Tar-kovicova 12 (2), Batura 1, Stefańczyk 0 oraz Sage-rer 6, Grządziela 3 (1), Preihs 2, Śmialek 0, Weber 0.

Śleza: Davis 24, Vihmane 13 (2), Mielnicka 4, Kuliriska 3, Strautmane 2 oraz Kraker 13 (3), Ziemborska 9 (1), Jeziorna 5, Fiszer 2.

„Katarzynki” stały pod ścianą po dwóch porażkach we Wrocławiu łączną różnicą 41 punktów. Trener Elmedin Omanić liczył na większą rolę Asianae Johnson na parkiecie oraz własne ściany. Pierwszy raz w sezonie Energa swojego rywala podejmowała w pełnym pięknych wspomnień „Spożywcza”, bo Arena Toruń w całości zajęta jest przez lekkoatletów. Johnson faktycznie była aktywniejsza w ataku, ale pierwsza połowa należała do La Mamy Kapingi Maweji (14 pkt i 6/8 z gry do przerwy). Torunianki wycią-

gnęły właściwe wnioski po meczach we Wrocławiu i zwłaszcza w obronie zaskakiwały swoje rywalki, żadnego punktu do przerwy nie zdobył duet Mielnicka - Kulińska, który tak mocno doku-chał „Katarzynko” w drugim meczu we Wrocławiu. W 2. kwarcie Energa prowadziła już różnicą 13 punktów

Trener Arkadiusz Rusin ma jednak mnóstwo opcji ofensywnych w swoim zespole. W pierwszym meczu były to Davis i Kraker, w drugim wspomniane już polskie koszykarki, a w Toruniu nagle obudziła się Ketija Vihmane. To m.in. dzięki jej punktom Śląza zaczęła po przerwie odrabiać straty. Włączyła się też Davis (9 pkt w 3. kwarcie).

Po kolejnym trafieniu Amerykanki w pierwszej akcji ostatniej kwarty mieliśmy już remis 56:56, a wrocławianki ostatnią kwartę zaczęły jeszcze od serii 9:0. Dopiero w 36. minucie pierwsze punkty w tej kwarcie dla gospodyń zdobyła Kapinga Maweja, ale Śląza prowadziła już wtedy 10 punktami.

To niestety trzeci play off z rzędu „Katarzynki” bez meczowego zwycięstwa. ©©

Piękna seria Astorii zakończona w Łańcucie

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Po trzech me-sięcach wygrywania Enea Abramczyk Astoria przypomniała sobie smak porażki.

SOKÓŁ ŁAŃCUT - ENEA ABRAMCZYK ASTORIA BYDGOSZCZ 79:71 (12:18, 24:14, 24:20, 19:19)

Sokol: Łabinowicz 18 (2), Milovanović 16, 10 zb., Kaszowski 6 (1), Struski 4, Zegzula 3 (1) oraz Hlebowicki 13 (3), Kucharek 13 (2), Wieloch 6 (1), Czempiel 0.

Astoria: Gruszecki 24 (3), Kimbrough 13 (2), Kemp 10, Nowakowski 4, Kamiński 0 oraz Andrzejewski 17 (1), Kędel 3, Kachelski 0, Chyliński 0, Ptałk 0.

Pierwsza kwarta należała do gości, ale potem ekipa Grzegorza Skiby miała problemy ze skutecznością, w drugiej kwarcie to było już tylko 5/12 z gry

i do tego jeszcze 4 straty, brakowało do przerwy zwłaszcza trafień z dystansu (2/10).

Gospodarze po przerwie kontrolowali niewielką, ale stabilną przewagę. W starciu topowych środkowych ligi Milan Milovanović jednak był nieco efektywniejszy od Adam Kempa. To przełożyło się na znaczą przewagę Sokoła pod tablicami (aż 14 zbiórek ofensywnych). Kolejny świetny mecz Karola Gruszeckiego tym razem nie uratował Asty, bo gospodarze atutów mieli po prostu więcej. Tylko minutę zagrał Karol Kamiński z powodu kontuzji.

W ten sposób dobiegła trwająca ponad trzy miesiące seria zwycięstw bydgoskiej drużyny. Asta po raz ostatni schodziła z parkietu pokonana 19 grudnia w domowym meczu z Fulim-pexem Starogard Gdański. ©©

HOKEJ

Czterech torunian w kadrze przed mistrzostwami świata Obrońcy Mateusz Zieliński i Eryk Schafer oraz napastnicy Mikołaj Syty i Jakub Lewandowski z KH Energa Toruń zostali powołani na zgrupowanie przed mistrzostwami świata, na liście rezerwowych są bramkarz Mateusz Studziński i obrońca Adrian Jaworski. Kadra zbiera się 7 i 8 kwietnia w Bytomiu, a potem rozegra dwa mecze towarzyskie z Litwą w Elektrenai i Kownie (Litwa). MŚ Dywizji I zostaną rozegrane na początku maja w Sosnowcu.



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

KOSZYKÓWKA

Anwil oddaje koszykarza Erick Lockett odchodzi z Anwilu Włocławek. Obrońca zdobywał ponad 11 punktów, ale Ronen Ginzburg nie widział go w składzie. Co ciekawe, Lockett ten sezon dokończy w barwach Trefla Sopot.

KRÓTKO

SIATKÓWKA

Bez szans z mistrzyniami

W pierwszym meczu pierwszej rundy play off Tauron Ligi Metalkas Pałac Bydgoszcz nie miał nic do powiedzenia z Developresem Rzeszów. Podopieczne Dominka Żukowskiego były gorsze w każdym elemencie siatkarskiego abecadła, m.in. skuteczność w ataku 57-36 proc., przyjęcie 46-37 proc., asy serwisowe 7-3. Drugi mecz w sobotę w Bydgoszcz o godz. 12.30. Rywalizacja toczona jest do dwóch zwycięstw.

Developres Rzeszów - Metalkas Pałac Bydgoszcz 3:0 (25:9, 25:20, 25:16)

Developres: Heyrman 8, Wenerska 4, Piasecka 14, Dorsman 6, Bannister 16, Jansen 6, Szczygłowska (libero) - Jasper 1, Jankowska 1, Siemradzka 1, Chmielewska 0
Pałac: Sobalska 1, Foucher 2, Witowska 5, Głodzińska 11, Pinchewska 7, Pol 5, Jagła (libero) - Dębowska 1, Ziolkowska 0 (mk)

TENIS STOŁOWY

Juniorские ścinanie

Olaf Glanert (Olimpia Grudziądz) i Natasza Rudolf (LUKS Chełmno) okazali się najlepsi w grze pojedynczej podczas indywidualnych mistrzostw woj. kujawsko-pomorskiego juniorów młodszych. Natomiast eliminacje do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży wygrali: Bartłomiej Nosol (LUKS Chełmno) i Oliwier Jędrzejewski (Olimpia Grudziądz) oraz Amelia Szczutkowska (LUKS Chełmno) i Izabela Skowrońska (KS Nowa Era Toruń). (szcz)

LOTTO

WTOREK, 24.03**Multi Multi, godz. 22.00**

1, 6, [8], 10, 11, 18, 20, 22, 25, 27, 44, 49, 52, 53, 54, 57, 58, 59, 74, 80

Kaskada, godz. 22.00

6, 7, 10, 11, 14, 16, 17, 18, 19, 21, 23, 24

Lotto

9, 13, 16, 17, 38, 45

Lotto Plus

7, 16, 21, 25, 34, 37

Mini Lotto

10, 12, 27, 38, 41

Ekstra Pensja

6, 7, 13, 15, 30 - 3

Ekstra Premia

11, 13, 16, 22, 35 - 2

Eurojackpot

9, 15, 23, 43, 48 - 3, 5

ŚRODA, 25.03**Multi Multi, godz. 14.00**

5, 7, 17, 18, 19, 22, 24, 26, 30, 32, 34, 39, 42, 45, 48, 55, [61], 74, 75, 79

Kaskada, godz. 14.00

2, 4, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 16, 18, 22, 23

Niebiesko-czarni uzupełnili stawkę

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W ostatnim meczu 1/8 finału Pucharu Polski Kujawsko-Pomorskiego ZPN grały Noteć Gębice i Zawisza Bydgoszcz

NOTEĆ GĘBICE - ZAWISZA BYDGOSZCZ 0:3 (0:2)

Bramki: Antoni Pralat (15, 70), Patryk Urbański (23)

Noteć: Szafran - Durski, Olejniczak, Kaźmierczak, Kolacki, Ferens, Chojnacki, Radecki, Michalak, Marszał, Wegner

Zawisza: Krawczyk - Nowak, Dziarkowski, Urbański, Sławek - Szramowski (70, Szumilas), Skórecki, Jakuc - Pralat, Bojas, Strzyżewski (70, Rak)



Piłkarze Zawiszy mają powody do zadowolenia. Są w 1/4 finału K-PZPN

FOT. DARIUSZ BŁOCH

Drugie starcie i udany rewanż GKM

Magdalena Zimna

magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. Bayersystem GKM górą na swoim torze w drugim derbowym sparingu przed rozpoczęciem sezonu.

Pierwszy test tych drużyn odbył się we wtorek na Motoarenie. Tam gospodarze wygrali pewnie 54:36, a w ekipie Aniołów punktowali wszyscy.

Dla grudziądzkiej ekipy wyjazd zakończył się nie tylko przegraną, ale też kontuzją jednego z młodych zawodników. - Wy-

jazd na tor w Toruniu pechowo zakończył się dla Damiana Millera, który zaliczył upadek w swoim starcie i udał się na badania do szpitala, które wykazały złamanie jednej z kości śródstopia lewej nogi. Damiana czeka kilka tygodni przerwy w treningach i startach - przekazał GKM.

Drugi sparing obu drużyn odbyło się w środę w Grudziądzu. Tam rywalizacja była już bardziej wyrównana, choć przez długi czas również z przewagą toruńskiej drużyny. Nieźle radzili sobie zwłaszcza Patryk Dudek i Mikkel Michelsen. W ekipie

miejscowych szybki i skuteczny był zwłaszcza Max Fricke. W końcówce gospodarze doprowadzili do remisu, a w ostatni wyścigu rozstrzygnęli sparing na swoją korzyść.

BAYERSYSTEM GKM GRUDZIĄDZ - PRESTORUŃ 47:43

GKM: Fricke 8 (2,3,3,-), Drabik 3+2 (1,2,0,0), Tarasenko 10+2 (1,2,2,3), Pedersen 5+1 (0,0,w,3,2), Jepsen Jensen 7 (3,1,2,1), Przanowski 6 (1,2,0,3), Malkiewicz 6 (3,0,3), Bailey 2+1 (0,2)

PREStor: Dudek 9+1 (3,3,2,1), Lambert 6+2 (1,2,2,1), Bloedom 7 (0,3,1,2,1), Michelsen 7 (3,1,3), Sajfutdinow 6 (2,1,3), Duchirski 2 (0,0,1,1), Derek 2 (2,0,0,0), Heiselberg 4+1 (3,1,0)